



Echo Maryi Królowej Pokoju

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/UI
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

Maj 2017

352

Orędzie

z 25 kwietnia 2017 r.

„Drogie dzieci! Miłujcie, módlcie się i dawajcie świadectwo mej obecności wszystkim, którzy są daleko. Waszym świadectwem i waszym przykładem możecie przybliżyć serca, które są daleko od Boga i od Jego łaski. Ja jestem z wami i oręduję za każdym z was, abyście z miłością i odwagą dawali świadectwo i zachęcali wszystkich, którzy są daleko od mojego Niepokalanego Serca. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Dopingować oddalonych

Matko i Królowo Pokoju! W tym orędziu myślisz przede wszystkim o tych, którzy są daleko. Pragniesz, abyśmy razem z Tobą dostrzegli serca, które są daleko... Prosisz nas: *miłujcie, módlcie się, przybliżajcie, dawajcie świadectwo z miłością i odwagą, zachęcajcie, aby się zbliżyli... Dawajcie świadectwo mej obecności wszystkim, którzy są daleko.* Twoje macierzyńskie serce kocha wszystkie dzieci i pragniesz, byśmy ich też miłowali. Modlisz się za nich i pragniesz, abyśmy się też modlili, bo tylu ludzi nie wie, że Bóg jest i czeka na nas; że Ty Matko jesteś i pomagasz. Powrócą z daleka przez obecność miłości Bożej w nas i przez obecność modlitwy w nas samych. Toteż wołajmy: *Panie Jezu, uzdrawiaj mnie z egoizmu i obojętności. Nie chcę już mieć w sobie: co mnie to obchodzi, nie mam czasu, może później. Panie Jezu, uzdrawiaj mnie z braku modlitwy.*

Dawajcie świadectwo mej obecności wszystkim. Po czym poznać obecność Królowej Pokoju w naszym życiu? Przez przyjęcie Jej orędzi, przez miłość i posłuszeństwo Jej wezwaniom, przez noszenie w sobie Jej pragnień i myśli. Gdy Jej modlitwa jest w naszej modlitwie a nasza modlitwa w Jej modlitwie. To wszystko świadczy o Jej obecności w nas i o tym, że wypełniamy Jej pragnienie bycia świadkami. Gdy jesteśmy coraz bliżej z Matką, wtedy coraz bardziej pomagamy tym co są daleko.

Waszym świadectwem i waszym przykładem możecie przybliżyć serca, które są daleko od Boga i od Jego łaski. Święta Faustyna zapisała: „O mój Boże, jak mi żal ludzi, którzy nie wierzą w życie wieczne, jak się modlą za nich, aby i ich promień miłosierdzia ogarnął i przytulił ich Bóg do łona ojcowskiego” (Dz. 770).

Świadectwo i przykład naszego życia to zarazem świadectwo nowego nawrócenia. Już nie przeklinasz. Nie obmawiasz. Już nie oglądasz tego... Nie klóciśz się. Łagodniejesz. Pomagasz. Masz czas dla współmałżonka i dla dzieci. Świat dziś namawia: kupuj, zużywaj i wyrzucaj, znowu kupuj, zużywaj i wyrzucaj. Gdy nie mamy – chcemy mieć. Gdy to już mamy – chcemy mieć więcej. Gdy mamy już to i owo – chcemy mieć ciągle coś nowego. Wydaje ci się, że kochasz swoje dzieci, bo im ciągle coś kupujesz...

Ale odchodzisz od takiego myślenia. Dostrzegasz, że trzeba mieć dla nich czas, że trzeba razem usiąść, że trzeba patrzeć sobie w oczy, że trzeba rozmawiać ze sobą, że trzeba być cierpliwym, łagodnym i że trzeba się razem z dziećmi modlić – jak zwywa do tego Matka Boża. Dostrzegłeś, że najważniejsza jest obecność. Dzieci potrzebują obecności. Dla dzieci najlepszym skarbem są kochający się rodzice, pokój, serdeczność, radość, pomaganie sobie... **Pojawilo się to, gdy razem zaczęliście modlić się.** Gdy byliście daleko od Boga, gdy nie było modlitwy – było źle. Gdy przyszło zbliżenie do Boga i modlitwa, zbliżyliście się wzajemnie do siebie. Pojawiła się nowa jakość życia. Dzieci to widzą, jest im dobrze i pragną się z rodzicami modlić. Widzą, że Bóg jest dobry. Najbliżsi w rodzinie, którzy byli daleko, teraz są blisko. Zbliżyli się przez twoją przemianę, przez twój powrót, miłość i modlitwę.

Ja jestem z wami i oręduję za każdym z was, abyście z miłością i odwagą dawali świadectwo... Jestem i oręduję! Kto mógłby zwołać tych ludzi z całego świata. Widzący i ludzie z Medziugorja w tych pierwszych dniach, tygodniach i miesiącach ze zdziwieniem patrzyli na setki, a później tysiące przybywających. Jak się to dzieje, że tak licznie przybywają, kto ich pociąga?

Takie zdziwienie przeżył też o. Rene Laurentin, który napisał 80 ksiąg o objawieniach Maryi. Gdy napisał książkę o Medziugorju nakład został sprzedany w ciągu tygodnia, a wielu ludzi dawało świadectwa o swoim nawróceniu. Doświadczył wtedy, że to nie skutek jego pisanie, że stoi za tym Maryja. Także teraz Królowa Pokoju jest z nami



Moje Niepokalane Serce DLA WSZYSTKICH

i oręduje, abyśmy dawali świadectwo i dopingowali wszystkich. Zauważmy słowo **wszystkich!** To Maryja działa, ale potrzebuje naszego świadectwa. Naszej miłości i odwagi. Dlatego modli się za nas, aby ustąpiły z nas niedowierzania, blokady i lęki.

Abyście pobudzali (dopingowali), wszystkich, którzy są daleko od mojego Niepokalanego Serca. Budzić zdziwienie, budzić pytania! Skąd u ciebie ten pokój? Skąd ta miłość? Skąd masz tę siłę? Skąd masz tę radość? Pobudzamy też innych gdy z pokojem w sercu znosimy różne trudności – jak Widzący i ich rodziny w początkach objawień, jak o. Jozo Zovko i inni. Wielu ludzi w Medziugorju z miłością i odwagą znosiło prześladowania, więzienie, milicję, przesłuchania. Przyjmowali wszystkich przybywających, mieli dla nich czas, jedzenie i nocleg. Przez ich świadectwo rozlewała się szeroko rzeka wiary, miłości i pokoju.

Wielkim świadkiem stał się o. Slavko, który prawie codziennie był na Górze Objawień czy Górze Krizevac i niestrudzenie spalał się w służbie dla pielgrzymów. Maryja pragnie, abyśmy świadectwem naszego życia **dopingowali wszystkich,** abyśmy pokazywali do kogo mają iść, kto im pomoże, jak się modlić. Abyśmy się modlili o nawrócenie Rosji, naszego narodu i świata. Czy Rosja się nawróci? Czy Europa zachodnia się nawróci? W tym miesiącu setna rocznica objawień Fatimskich. Niepokalane Serce Maryi zatrzymuje! Maryja w Medziugorju kontynuuje, to co rozpoczęła w Fatimie. Amen.

o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.

Wysłannik Watykanu

Rzym przybył do Medziugorja

Medziugorje w szoku! Środa 29 marca zostanie dla Medziugorja dniem historycznym! Po raz pierwszy od około 36 lat objawień, specjalny wysłannik Papieża dokonał oficjalnego wejścia do kościoła parafialnego w Medziugorju. Bardzo szybko okazało się, że jest przyjacielem, prawdziwym. W sobotę 1 kwietnia celebrował wieczorną Mszę Świętą w kościele w obecności wielkiego tłumu. Widząc go, jak idzie w procesji do ołtarza z arcybiskupią mitrą na głowie, pomyśleliśmy: „**To Rzym przybył do Medziugorja!**”. W jego homilii były słowa pasterza, człowieka praktycznego i człowieka serca, który przede wszystkim szuka dobra dusz i który nie waha się głosić prawdy Ewangelii. Jego homilia jak również konferencja prasowa, jakiej udzielił dziennikarzom, tchnęły pokojem i ukazywały jego radość z powodu bycia wśród nas. Pytaliśmy siebie samych: „co powie o Medziugorju w swojej homilii?”. On przeszedł nasze oczekiwania! W istocie abp Hoser cały czas nam dodawał otuchy! Oto niektóre z jego słów:

„**Dlatego ten kult, który jest tutaj tak bardzo intensywny**, jest niezmiernie ważny i konieczny dla całego świata. Módlmy się o pokój, gdyż dzisiaj destrukcyjne siły są ogromne... Trzeba nam interwencji z Nieba. A obecność Błogosławionej Dziewicy Maryi to jest jedna z tych interwencji. To jest Boża inicjatywa. Dlatego, pragnę dodać wam odwagi i umocnić, jako specjalny wysłannik Ojca Świętego”. To zdanie wywołało burzę oklasków! Z powodu emocji wielu płakało z radości i ja sama też! Naszą radość spotęgowała jeszcze bardziej prywatna wizyta, którą w niedzielę 2 kwietnia z proboszczem Fra Marinko Sakota złożył w mojej Wspólnocie Błogosławieństw.



Na konferencji prasowej oświadczył dziennikarzom: „Mówcie całemu światu, że w Medziugorju znajduje się światło! Życzę wam również, abyście mogli zapisać się na któreś z rekolekcji, nie wiem dla jakiej grupy zawodowej, aby odkryć coś, o czym nawet nie marzyliście”.

Jeśli abp Hoser wypowiedziałby słowa negatywne na temat Medziugorja, to nazajutrz media „katolickie” opublikowałyby je wielkim drukiem. Dlaczego nic nie napisały o tym wydarzeniu, które oznacza wielki zwrot w sprawie Medziugorja? Czyżby się bały ogłosić to przy świetle dziennym?

s. *Emmanuel Maillard*

Uczyńcie Maryję Królową swojego życia



29.03.2017 – Pierwsze wystąpienie ks. abpa Hosera sac w Medziugorju

Znajdujemy się w miejscu, gdzie gromadzą się ogromne rzesze pielgrzymów. Wszyscy razem módlmy się o wstawienie Matki Bożej, aby nasze serca otworzyła na łaskę Bożą, aby na łaskę Bożą otworzyła również nasze umysły, aby otworzyła umysły na nauczanie Kościoła o Słowie Bożym. Naszym życiem jest Duch Święty, a On jest Duszą Kościoła. Szukamy Bożej prawdy, Bożej prawdy o nas samych i szukamy również Bożej prawdy o człowieku. To miejsce modlitwy jest znane obecnie w całym świecie. Ojciec Święty jest bardzo zainteresowany rozwojem ludowej pobożności, która tu ma miejsce i to jest również część mojej misji, aby ocenić pracę duszpasterską i zaproponować nowe wyzwania, które powinny być zrealizowane w przyszłości. Przybywam z kraju, w którym jest wielka pobożność wobec Matki Bożej, Maryja jest Królową Polski. Życzę wam wszystkim, abyście uczynili Maryję Królową swojego życia. Na razie tylko tyle. Udzielę wam Bożego błogosławieństwa. Pan z wami! Niech was błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen

Największym cudem Medziugorja są tutejsze konfesjonały, spowiedzi



01.04.2017 – Homilia ks. abpa Hosera

Drodzy bracia i siostry, tym razem będę mówił po francusku. Wybaczcie mi, że jeszcze nie nauczyłem się pięknego języka chorwackiego. Zgromadziliśmy się wokół ołtarza w piątą niedzielę Wielkiego Postu. Przed nami jeszcze dwa tygodnie do Wielkanocy. Za tydzień będzie już Niedziela Palmowa. Za dwa tygodnie na koniec Wielkiego Tygodnia będziemy obchodzić największe chrześcijańskie święto. To będzie święto Zmartwychwstania [Pańskiego]. Dzisiejsze czytania biblijne mówią właśnie o zmartwychwstaniu. Pokazują nam trzy perspektywy, trzy spojrzenia na zmartwychwstanie.

Pierwsze spojrzenie, pierwsza perspektywa jest historyczna. Wiemy, że Jezus Chrystus, Syn Boży i Syn Człowieczy swoje życie doczesne przeżył w Palestynie, w Ziemi Świętej. Wiemy, że Go zapowiedzieli, przepowiedzieli prorocy tak jak Ezechiel, którego dzisiaj czytamy. On przytacza słowa Boga: „Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów” i powtarza: „wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę”. To jest proctwo: on już widzi przyjście Mesjasza. Wiemy, że Jezus umarł i że zmartwychwstał. I to jest fundament naszej wiary. Bez tego wydarzenia zmartwychwstania nasza wiara byłaby próżna.

Drugie spojrzenie jest liturgiczne, to jest droga Wielkiego Postu. Czterdzieści dni modliliśmy się i jeszcze ciągle będziemy się modlić. Pościliśmy i jeszcze ciągle będziemy pościć. Staliśmy się wspaniałomyślni, ponieważ dawaliśmy jałmużnę i dalej będziemy to czynić. I ta wielkopostna duchowość jest wam tutaj dobrze znana.

Zatem, ta liturgiczna droga, która jest drogą przygotowania, równocześnie wskazuje na **trzecie spojrzenie, trzecią perspektywę. To jest perspektywa naszego życia.** Życia każdego z nas. My żyjemy dla zmartwychwstania. Kroczymy ku zmartwychwstaniu. Przechodzimy

przez śmierć po to byśmy zmarłych wstali. Ostatecznym celem naszego ziemskiego życia jest zmartwychwstanie. Na tej drodze trzeba powstawać z martwych, uprzedzając tę ostateczną perspektywę. A tym częściowym zmartwychwstaniem jest nasze nawrócenie. Jezus mówi i powtarza: istnieje śmierć ciała, ale On mówi także o śmierci duszy, a śmierć duszy jest dla nas dużo niebezpieczniejszym zagrożeniem, ponieważ możemy umrzeć na zawsze, na wieczność. Zatem za każdym razem kiedy się nawracamy, zwracamy się ku Bogu, który jest źródłem życia, źródłem życia wiecznego i tak samo ku miłości, ponieważ Bóg jest miłością. To Miłość daje nam życie. To Miłosierna Miłość daje nam wewnętrzny pokój i ona daje nam radość życia.

Istnieją jednak dwa warunki. Pierwszy warunek to wiara. Przed dokonaniem cudu, Jezus wymagał wiary. „Wierzysz, że mogę to uczynić?”. „Tak, Panie, ja wierzę! Mocno wierzę!”. I wówczas ta wiara otwiera nasze serca na nawrócenie, to otwarcie serca następuje poprzez sakrament miłosierdzia, a jest nim sakramentalna spowiedź, nasze serce się otwiera, oczyszcza i wypełnia Duchem Świętym i całą Trójcą Przenajświętszą. Chrystus nam to potwierdza kiedy w Apokalipsie mówi, że stoi u drzwi naszego serca i kołaczę. A jeśli Przenajświętsza Trójca mieszka w nas, my stajemy się świątynią Boga, Bożym sanktuarium.

Teraz wracam do historycznej perspektywy. W nadchodzących dniach będziemy czytać w Ewangelii o tym jak sieć, którą zarzucili nieprzyjaciele Chrystusa coraz bardziej się zaciska. Jezus jest coraz bardziej zagrożony. I On o tym wie. Wie lepiej niż Jego apostołowie i uczniowie. Lecz tu jest ktoś kto z Nim podąża, kto z Nim podąża tą drogą Męki. To jest Jego Matka, Najświętsza Maryja Panna. Ona jest blisko, Ona z Nim cierpi, Ona odczuwa bezradność. Święty Jan Paweł II mówił o Jej tak trudnej wierze. My często nazywamy Ją Matką Bożą od Siedmiu Bolesci, Matką Bożą Bolesną. Jej życie było naznaczone cierpieniem i bólem. Także teraz Jej cierpienie, Jej męka rośnie razem z cierpieniem Chrystusa, aż po sam Krzyż. Kiedy odprawiamy drogę krzyżową, przy czwartej stacji widzimy jak Maryja spotyka swojego Syna. A Ewangelia mówi nam, że Ona była naocznym świadkiem Jego strasznej śmierci na Krzyżu. Obejmowała ramionami umęczone ciało swojego Syna. Ponadto, jak mówi tradycja

chrześcijańska, Ona pierwsza, jeszcze przed Marią Magdaleną, spotkała zmartwychwstałego Jezusa.

Zatem, w perspektywie życia każdego z nas, w perspektywie zmartwychwstania – Ona jest tutaj! Ona nam towarzyszy, podąża za nami, Ona uczestniczy w naszych cierpieniach i w naszej męce, jeśli przeżywamy to w Bożej perspektywie. Ona szuka sposobu, jak nas uratować, jak doprowadzić nas do nawrócenia. Powinniśmy poczuć Jej duchową obecność.

Nazywamy Ją, szczególnie tutaj, Królową Pokoju. W Litaniu do Błogosławionej Dziewicy Maryi mamy dwanaście wezwań, w których nazywamy Ją Królową. Wezwanie Królowej Pokoju znajduje się prawie na samym końcu litanii. Maryja jest Królową. Gdy odmawiamy tajemnice chwalebne Różańca, rozważamy także Jej ukoronowanie na Królową Nieba i Ziemi. A zatem, Ona podziela przymioty królowania swojego Syna, jako Stworzyciela Nieba i Ziemi. Jej królowanie też jest uniwersalne. Ona jest wszędzie i Jej kult jest wszędzie dozwolony. Zatem, jesteśmy Jej wdzięczni i dziękujemy za Jej nieustanną obecność przy każdym z nas.

Królowa Pokoju – to owoc nawrócenia. Ona wnosi pokój w nasze serca i przez to stajemy się ludźmi pokoju w naszej rodzinie, w naszym społeczeństwie i w naszym kraju. Pokój jest zagrożony na całym świecie. Ojciec Święty Franciszek mówi, że III Wojna Światowa już trwa w „kawałkach”. A najgorsze ze wszystkich wojen są wojny domowe, które są prowadzone między mieszkańcami tego samego kraju.

Ja, drodzy bracia i siostry, żyłem przez 21 lat w Rwandzie, w Afryce. W 1982 roku, tam objawiła się Błogosławiona Dziewica Maryja. Ona przepowiedziała ludobójstwo w Rwandzie prawie dziesięć lat wcześniej. Wówczas nikt nie rozumiał tego przesłania. To ludobójstwo spowodowało milion ofiar w ciągu trzech miesięcy. Objawienia Błogosławionej Dziewicy Maryi są już uznane. Przedstawiła się jako Matka Słowa, Matka Słowa Wiecznego, właśnie z perspektywy braku pokoju.

Dlatego ten kult, który jest tutaj tak bardzo intensywny, jest niezmiernie ważny i konieczny dla całego świata. Módlmy się o pokój, gdyż dzisiaj destrukcyjne siły są ogromne. Handel bronią nie przestaje rosnać. Ludzie są rozdarci. Rodziny są podzielone, społeczeństwa są podzielone. Trzeba nam interwencji z Nieba. A obecność Błogosławionej Dziewicy Maryi to jest jedna z tych interwencji. To jest Boża

inicjatywa. Dlatego, pragnę dodać wam odwagi i umocnić, jako specjalny wysłannik Ojca Świętego. Propagujcie na całym świecie pokój poprzez nawrócenie serca.



Największym cudem Medziugorja są tutejsze konfesjonały, spowiedzi. Sakrament pojednania, przebaczenia i miłosierdzia. To jest sakrament zmartwychwstania. Dziękuję wszystkim kapłanom, którzy przyjeżdżają tutaj spowiadać, tak jak dzisiaj, kiedy było około pięćdziesięciu księży, którzy sprawowali tę posługę wobec wiernych. Przez wiele lat pracowałem w zachodnich krajach, w Belgii, we Francji i mówię wam, że spowiedź zniknęła. Indywidualna spowiedź już nie istnieje, oprócz pojedynczych miejsc. Świat zatem usycha, ludzkie serca się zamykają, zło się wzmaga, konflikty się mnożą. Bądźmy zatem apostołami Dobrej Nowiny nawrócenia i pokoju na świecie.

Tutaj usłyszałem słowa, które mówią: „niewierzący to są ci, którzy nie odczuli jeszcze miłości Bożej”. Ponieważ ten, kogo dotknęła Boża miłość, Jego miłosierdzie, nie może się temu oprzeć. Tak oto jesteśmy świadkami tego, co ratuje życie. Jesteśmy świadkami tego, co ocala świat.

Bracia franciszkanie powiedzieli mi, że przyjeżdżają tutaj pielgrzymi z osiemdziesięciu krajów świata. To oznacza, że to wezwanie może docierać aż na krańce ziemi, jak powiedział Chrystus kiedy posłał swoich apostołów: „Idźcie na cały świat”. Wy jesteście zatem świadkami miłości Chrystusa, miłości Jego Matki i miłości Kościoła. Niech Bóg was umocni i niech wam błogosławi. Amen.

Jest to miejsce na pewno wyjątkowe

05.04.2017 r. – telefoniczna rozmowa ks. abpa Hosera z Medziugorja z Rzecznikiem Kurii Warszawsko-Prańskiej – Mateuszem Dzieduszyckim

– *Czy Ksiądz Arcybiskup poczuł w sercu coś szczególnego od momentu przyjazdu do Medziugorja?*

– **Mam poczucie spełnionej misji.** Misja została wyznaczona w swoich zarysach przez Stolicę Apostolską. Dotyczy

ona oceny sytuacji pastoralnej w Medziugorju, czyli sposobu przyjęcia ogromnej ilości pielgrzymów oraz wszystkich podejmowanych tutaj sposobów ewangelizacji. Ta misja nie dotyczy autentyczności objawień, które rzekomo miały i mają nadal mieć miejsce w tej okolicy.

Dokonujące się działania ewangelizacyjne obejmują trzy obszary. Jednym obszarem (to jest zrozumiałe) jest parafia w Medziugorju, która była miejscem tych wydarzeń od 1981 roku, drugie miejsce stanowi przyjęcie pielgrzymów, a więc cała infrastruktura, mająca na celu odpowiedzenie na potrzeby ludzi przychodzących tutaj się modlić i jednocześnie duchowo, by uzyskać jak najwięcej korzyści i najwięcej łask. Trzeci obszar to te wspólnoty i dzieła, które powstały wokół miejsca pielgrzymkowego, a więc około 30 dzieł i wspólnot, które powstały z inspiracji Medziugorja albo przyszły z innych krajów czy miejsc, żeby się tutaj osiedlić.

Cała miejscowość rozwija się w funkcji do tego miejsca pielgrzymkowego i już trochę przypomina małe Lourdes pod wieloma względami. Jest to misja, która niewątpliwie wymaga jeszcze dalszych pogłębionych badań, niemniej jednak to, co się udało uzyskać, wskazuje na stały charakter tego miejsca jako bardzo już znaczącego w wymiarze Kościoła Powszechnego i dlatego będzie konieczne podjęcie już ostatecznych decyzji, zwłaszcza dotyczących oceny samych objawień jako takich.

Jak wyglądały spotkania w Medziugorju z hierarchami Kościoła, ale także z osobami zaangażowanymi w duszpasterstwo tych trzech kregów, o których Ksiądz Arcybiskup wspominał?



fol. ks. Jerzy Golebiowski

Były to serdeczne spotkania, bardzo prawdziwe, bardzo szczerze, w duchu wzajemnego zaufania, zarówno z księżmi biskupami, którzy tworzą Konferencję Episkopatu Bośni i Hercegowiny, jak i z księżmi, którzy pracują tu na miejscu ze Zgromadzenia Zakonu św. Franciszka, ale też przyjeżdżających z zewnątrz do pomocy. Takim najsilniejszym, powiedzmy, punktem działalności Medziugorja jest spowiedź. W czasie nasilonego przyjazdu pielgrzymów, a więc w soboty

i niedziele posługę w konfesjonalach pełni pięćdziesięciu spowiedników. Przyjmują spowiedzi indywidualne. Są to spowiedzi często związane z głębokim, radykalnym nawróceniem i odnalezieniem wiary.

Media pisały na temat konfliktu między franciszkanami a księżmi biskupami. Czy Ksiądz Arcybiskup odczuł tę atmosferę konfliktu, czy raczej wyczuwa się tu atmosferę pokoju, o który apeluje Matka Boża w orędziach?

Trudno mówić o konflikcie, to znaczy – są różne opinie nawet wśród pastarzy tego Kościoła; bezpośrednio zainteresowany tym jest duszpasterz ordynariusz przy diecezji w Mostarze i on wykazuje najwięcej rezerwy w stosunku do tych wydarzeń, ale ten aspekt jest przedmiotem badania wspomnianej Komisji, a nie wchodzi w zakres mojej misji, którą mi wyznaczył Ojciec Święty.

Wspomniał Ksiądz Arcybiskup, że ludzie w Medziugorju przeżywają głębokie nawrócenie, bardzo głęboko przeżywają swoją wiarę lub powrót do niej. A co Ksiądz Arcybiskup tam poczuł?

Jest w Medziugorju przede wszystkim atmosfera skupienia, modlitwy, ciszy; jest to atmosfera swego rodzaju, pokoju. Tutaj nie odczuwa się niepokoju, a kontakty międzyludzkie i z pielgrzymami są bardzo wylewne, bardzo serdeczne, braterskie, takie, jakie się spotyka czasami na pielgrzymkach pieszych, np. do Czestochowy.

Nie mniej jest to miejsce na pewno wyjątkowe i wszyscy podkreślają, że tutaj odnajdują nie tylko spokój wewnętrzny, ale sens swojego życia, sens cierpienia, którego doświadczyli w swoim życiu, odkrywają zupełnie nowe horyzonty i jednocześnie mają okazję wejścia w głębokie misterium wiary, bo proponuje im się dobrze przygotowaną Mszę świętą z dobrymi homiliami i doskonałym śpiewem. Są tutaj w parafii dwa chóry, które przygotowują świetną oprawę muzyczną, ale jest też stała adoracja Najświętszego Sakramentu i jest możliwość odprawienia Drogi Krzyżowej. Kilkakrotnie w ciągu dnia odprawia się Nabożeństwo Różańcowe. Nie zapominajmy, że nazwa Medziugorje znaczy między-wzgórze i na okolicznych wzgórzach jest z jednej strony trasa, którą wyznaczają tajemnice różańcowe, a na drugiej górze jest trasa, której poszczególnymi etapami są stacje Drogi Krzyżowej.

Czy miał Ksiądz Arcybiskup jakieś osobiste doświadczenia, przeżycia w związku z wizytą tu na miejscu, w samym Me-

dziugorju? Może coś zabawnego lub wzruszającego spotkało Księdza Arcybiskupa?

Przede wszystkim chcę wspomnieć o bardzo serdecznych spotkaniach braterskich z księżmi, którzy tutaj pracują. Nie myślę tylko o franciszkanach, ale też o rezydentach, tj. salezjanin, dominikanin oraz o księżach, którzy tutaj przyjeżdżają. To jest pogłębienie takiej jedności kapłańskiej, ale jednocześnie pogłębienie jedności Kościoła Katolickiego w wymiarze międzynarodowym. Dużym przeżyciem dla mnie była Msza Święta, którą odprawiłem w ostatnią sobotę. Była to Msza Święta, która stanowi centralny punkt wieczornych nabożeństw trwających od godziny 17:00 do 22:00, gdzie mogłem się zwrócić do licznie zgromadzonych osób w kościele i poza kościołem (chyba drugie tyle osób stało poza kościołem), tłumacząc na czym polega kult Maryjny w ogóle i jaki kult przywiązujemy do Matki Bożej Królowej, a zwłaszcza Królowej Pokoju. Mówiłem też, jakie jest znaczenie tego wezwania Królowej Pokoju w dzisiejszych czasach.

Czy jakieś polskie akcenty zauważył Ksiądz Arcybiskup podczas tej misji?

Polska jest tu, w Medziugorju bardzo szeroko reprezentowana. Polacy stanowią jedną z najliczniejszych grup pielgrzymów obok Włochów. Te dwie grupy zagraniczne są widoczne na każdym kroku.

Ksiądz Arcybiskup podkreślał, że celem jego misji nie jest orzekanie o prawdziwości, o autentyczności objawień. Co chciałby jednak powiedzieć Ksiądz Arcybiskup tym, którzy czekają na opinię Stolicy Świętej? Czy można coś powiedzieć na tym etapie oczekiwania?

Niech czekają z zaufaniem i nadzieją.

Bóg zapłać, serdecznie dziękuję za rozmowę.

Dziękuję i pozdrawiam wszystkich. Życzę wszystkiego dobrego.

Z Panem Bogiem.

Coś, o czym nawet nie marzyliście

Ewenement w dziejach Medziugorja: pierwsza, publiczna, oficjalna rozmowa-konferencja prasowa na temat Medziugorja w ciągu prawie 36 lat. Po raz pierwszy dziennikarze mogli swobodnie pytać o sprawy Medziugorja, bo temu to spotkanie było poświęcone. I dzięki Bogu, w tym

historycznym momencie zapisujemy się również i my, gdyż o. Milenko jako pierwszy głos do zadania pytania wywołał przedstawiciela nas – czyli Echa Medziugorja. Chwała Bogu i Gospie. Niech Bóg ma w swej opiece abpa H. Hosera i Mułogoslawi po tysiąckroć. Amen.

05.04.2017 – Konferencja prasowa



Prowadzący konferencję prowincjał hercegowińskiej prowincji franciszkanów o. **Miljenko Steko** powitał zebranych i przypomniał, że 11 lutego 2017 w uroczystość Matki Bożej z Lourdes służby prasowe Stolicy Świętej ogłosiły, iż Ojciec Święty Franciszek mianował polskiego abpa dr Henryka Hosera jako swojego specjalnego wysłannika do Medziugorja. Celem jest zebranie jak najwięcej informacji dotyczących spraw duszpasterskich, zwłaszcza potrzeb osób przybywających w pielgrzymkach do Medziugorja, aby na podstawie tego zaproponować rozwiązania duszpasterskie na przyszłość. Misja ma charakter duszpasterski i będzie trwała do końca lata.

Ks. abp H. Hoser rozpoczął tę konferencję prasową od słów: „Dzień dobry Państwu. Na początek winien jestem Państwu kilka wyjaśnień i przeprosin. Ramy mojej misji zostały określone przez Stolicę Świętą. Jak przed chwilą usłyszeliśmy, chodzi o zbadanie stanu i duszpasterstwa pielgrzymów w Medziugorju. To jest moja pierwsza wizyta w Medziugorju, przybyłem tu nie znając sytuacji tego miejsca, lecz jednocześnie wiedziałem, że chodzi o miejsce pielgrzymowania o zasięgu międzynarodowym. Posługuję się językiem francuskim ponieważ przez wiele lat był to i nadal jest język dyplomacji.

Niewątpliwie oczekujecie że powiem, jakie są moje wrażenia. Pierwsza rzecz, którą chciałbym podkreślić, to fakt bardzo istotny, a mianowicie, że do niedawna Medziugorje nie było znane w świecie. Było niewielką miejscowością zagubioną gdzieś w górach, takie jest znaczenie nazwy. Teraz Medziugorje jest znane na całym świecie i należy wiedzieć, że pielgrzymi przybywają tu z 80 krajów świata. Jeśli

chodzi o znaczenie tego miejsca, można porównać je do innych miejsc. Przykładowo, o ile do Medziugorja w ciągu roku przybywa około 2,5 miliona pielgrzymów, do Lourdes przybywa 6 milionów, ale Lourdes istnieje od ponad 150 lat. Medziugorje jest znane zaledwie od 36 lat. Nadszedł czas na dokonanie pierwszego bilansu, pierwszych ocen, co jest bardzo ważne dla przyszłego rozwoju tego miejsca.

A zatem, dlaczego tak wielu ludzi tu przybywa? Z jednej strony, niewątpliwie słyszeli o tym, co nazywane jest objawieniami medziugorskimi, które po raz pierwszy miały miejsce w 1981 roku. Z drugiej strony ci, którzy tu przyjeżdżają, odkrywają coś wyjątkowego. Pierwszą rzeczą jest otoczenie, atmosfera, która jest atmosferą pokoju i wyciszenia. To także atmosfera pokoju wewnętrznego, ukojenia serca. Pielgrzymi odkrywają równocześnie bezmiar głębi duchowości. Odnajdują tu na nowo lub odkrywają po raz pierwszy sakralny wymiar swego życia. W Medziugorju spotykają zarówno czas sakralny jak i miejsce sakralne. Sakralny, czyli w sposób szczególny zarezerwowany dla tego, co Boskie.

Zwykle mówi się, że Medziugorje jest miejscem kultu Maryjnego i to prawda. Jednak kiedy spojrzymy głębiej widzimy, że kult medziugorski w istocie jest Chrystocentryczny. Ze względu na to, że centrum jest sprawowanie Eucharystii, przekazywanie Słowa Bożego, adoracja Najświętszego Sakramentu, gdzie odkrywa się rzeczywistą obecność Jezusa Chrystusa w Jego Bóstwie i człowieczeństwie. Niektórzy odkrywają modlitwę różańcową, która jest przeciwieństwem modlitwą medytacyjną o tajemnicach naszej wiary. Na koniec, kiedy odprawiają Drogę Krzyżową wkraczają w tajemnicę paschalną, czyli w tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Ten ogólny przegląd chciałbym zakończyć najsilniejszym akcentem, a mianowicie sakramentem pojednania, spowiedzi osobistą i spersonalizowaną.

Z punktu widzenia religijnego, Medziugorje jest bardzo owocną ziemią. Doliczyliśmy się, w ciągu minionych lat, 610 powołań kapłańskich i zakonnych, które zrodziły się dzięki Medziugorju. Najwięcej jest ich we Włoszech i w Stanach Zjednoczonych oraz w Niemczech. Świadomi kryzysu powołań, przede wszystkich w krajach, gdzie chrześcijaństwo istnieje od tysiącleci, jak to się dzieje w Europie Zachodniej, widzimy, że to jest coś nowego, niekiedy bulwersującego.

Jeżeli patrzymy na liczbę udzielonych Komunii świętych, ponieważ jest to jedyny sposób ustalenia liczby pielgrzymów, oczywiście uwzględniając pewien margines błędu, rozdano 37 milionów komunikantów w latach ubiegłych, dotyczy to lat od 1986 do 2016. Liczba pielgrzymów jest większa, ponieważ nie wszyscy przystępują do Komunii świętej.

Dokonując oceny wydarzeń w Medziugorju należy wyróżnić trzy przestrzenie. Pierwsza przestrzeń, to parafia, która istnieje od bardzo dawna, która troszczy się o parafian, którzy tu przebywają, którzy mieszkają tu, na miejscu, a których liczba w ciągu ostatnich 10 lat wzrosła o tysiąc osób, przybyło być może nawet więcej mieszkańców, którzy tu się osiedlili. Ta parafia, która ma swoją historię, która w latach 30-ych minionego stulecia wzniosła ów krzyż górąjący nad Medziugorjem, była ziemią, która przyjęła ów fenomen jakim jest dzisiejsze Medziugorje. W tę historię parafii medziugorskiej wpisuje się również szczególna historia, osobista historia tych, którzy nazywani są Widzącymi.

Drugi krąg, druga przestrzeń, to są pielgrzymi. Jak już powiedziałem – do 2,5 milionów rocznie. Ich liczba ma tendencję wzrastającą. Oczywiście, jest to ogromne wyzwanie dla duszpasterzy, którzy posługują w tym miejscu. Ten fenomen spowodował rozbudowę obecnej infrastruktury i jest rzeczą słuszną, aby odpowiadała na potrzeby pielgrzymów, dotyczy to tej auli, kaplicy adoracji i całej otwartej przestrzeni na zewnątrz kościoła, gdzie odprawiane są Msze święte. Są to niektóre elementy, które były stopniowo dodawane, w miarę napływu pielgrzymów. Z drugiej strony widzimy rozwój samej miejscowości. Coraz więcej hoteli, restauracji, pensjonatów, sklepów, to już przypomina małe Lourdes. Nie jest to fakt znany, że Lourdes to drugi co do wielkości ośrodek hotelarstwa we Francji, zaraz po Paryżu. Być może to jest przyszłość Medziugorja, także w odniesieniu do Sarajewa. Zatem, liczba mieszkańców wzrasta i wzrasta również możliwość przyjmowania pielgrzymów.

Lecz mamy jeszcze trzecią przestrzeń. W Medziugorju zamieszkały wspólnoty, stowarzyszenia, dzieła społeczne i charytatywne. Oceniamy, że jest ich około trzydziestu. Niektóre z nich powstały tu z inspiracji Medziugorja, tu mają swe korzenie, ale z drugiej strony są i takie, które dotarły tu z innych krajów, które zostały założone gdzie indziej, lecz tu zamieszkały, aby żyć tą atmosferą, żyć fenomenem Medziugorja.

Oczywiście, istnieją dzieła, które wywodzą się stąd, chciałbym wspomnieć przede wszystkim o dziele założonym przez ojców franciszkanów, o tym dziele miłosierdzia, jakim jest Wioska Matki. Warto ją odwiedzić, jeśli są Państwo zainteresowani, ponieważ chodzi o to, żeby towarzyszyć czyjemuś życiu, na jego poszczególnych etapach, zwłaszcza w trudnościach. Sieroty, trudna młodzież, narkomani, mężczyźni dotknięci innymi uzależnieniami tego typu, alkoholicy, osoby niepełnosprawne. To jest wyraz czynnej miłości bliźniego, która jest ściśle związana z wiarą chrześcijańską. Istnieje także inne bardzo ważne dzieło, które nazywa się *Domus Pacis*, również stworzone przez ojców franciszkanów, jest to dom rekolekcyjny przeznaczony do zamkniętych rekolekcji z zachowaniem milczenia. Przez ten dom przewinęło się już 1200 grup i ponad 42 tysiące uczestników. Ten rodzaj rekolekcji duchowych przeobraża ludzi od wewnątrz.

A rekolekcje – to kolejna ważna sprawa duszpasterska parafii Medziugorju. Rekolekcje są coroczne, czyli pewien rodzaj wydarzenia ma miejsce jeden raz w roku. A zatem, od 23 lat organizowany jest rodzaj rekolekcji otwartych dla wszystkich, od 21 lat odbywają się rekolekcje wyłącznie dla kapłanów (formacja kapłańska). Od 17 lat organizowane są rekolekcje dla par małżeńskich. Od 4 lat organizowane są rekolekcje dla lekarzy i przedstawicieli zawodów około medycznych. W ubiegłym roku po raz pierwszy zorganizowano rekolekcje dla życia, w obronie życia ludzkiego. Są również rekolekcje dla osób niepełnosprawnych. Wszystko to pokazuje intensywność życia chrześcijańskiego tu, w Medziugorju, które stanowi pewien wzorzec do naśladowania, który można kontynuować w innych miejscach.

Sanktuaria mają w dzisiejszych czasach tak wiele do zaoferowania, że papież Franciszek przeniósł zagadnienia sanktuariów z Kongregacji ds. Duchowieństwa do Kongregacji ds. Nowej Ewangelizacji. Tutaj ludzie otrzymują to, czego nie mają u siebie w domu. W wielu starych krajach chrześcijańskich indywidualna spowiedź przestała istnieć. W wielu krajach nie ma już adoracji Najświętszego Sakramentu, w wielu krajach ludzie nie odprawiają Drogi Krzyżowej, nie znają Różańca. W Bretanii, we Francji powiedziano mi kiedyś, że odprawiali Drogę Krzyżową 30 lat temu. Takie wysychanie przestrzeni duchowej i sfery sacrum prowadzi oczywiście do ogólnego kryzysu wiary.

A tutaj ludzie przybywają do źródła. Tutaj zaspakajają swoje pragnienie świętości, pragnienie Boga, pragnienie modlitwy, którą odkrywają, jako bezpośredni kontakt z Bogiem. Powiedziałbym, że czują tu Boga, także za sprawą Niepokalanej Dziewicy Maryi.

W Medziugorju akcent jest postawiony na tytuł Najświętszej Maryi Panny Królowej Pokoju. Można powiedzieć, że to nic nowego, bo wszędzie na świecie istnieją kościoły pod wezwaniem Królowej Pokoju, ale jeśli patrzymy na kontekst światowy współczesnego życia widzimy to, co papież Franciszek nazwał trzecią wojną światową, która toczy się w kawałkach, to znaczy we fragmentach. W formie najbardziej okrutnej, najbardziej raniącej, najbardziej dokuczliwej i niszczycielskiej – oznacza to wojny domowe. Wy, którzy mieszkacie na Bałkanach, przeżyliście niedawno wojnę domową. Ja sam przeżyłem ludobójstwo w Rwandzie. To wszystko, co widzicie teraz w Syrii, na Bliskim Wschodzie – niszczone jest najstarszy kraj chrześcijański. Używana jest broń chemiczna. To jest nasz dzisiejszy krajobraz. Jak wiele jest konfliktów politycznych w każdym kraju. A zatem, uciekanie się do Matki Bożej Królowej Pokoju jest moim zdaniem, najistotniejsze. Szczególna rola Medziugorja jest niezmiernie ważna.

Drodzy przyjaciele, wy powinniście być nosicielami Dobrej Nowiny. Powiedźcie całemu światu, że oto w Medziugorju można odnaleźć światło. Ponieważ potrzebne są nam silne źródła światła we współczesnym świecie, który pograża się w mroku.

Życzę wam również, abyście mogli zapisać się na któreś z rekolekcji, nie wiem dla jakiej grupy zawodowej, aby odkryć coś, o czym nawet nie marzyliście. Dziękuję”.

Następnie dziennikarze mieli możliwość zadawania pytań, zgromadzeni byli głównie przedstawiciele chorwackich mediów, oprócz nich był także dziennikarz z Włoch – nawrócony w Medziugorju Paolo Brosio – jednak pierwsze pytanie pozwolono zadać przedstawicielce polskiego miesięcznika *Echa Maryi Królowej Pokoju* (*Echo Medziugorja*).

Pytania podczas konferencji z abpem Hoserem



1. Polska – „Echo Maryi Królowej Pokoju”: – *Czy jest możliwość, aby franciszkanin z Polski, pracował na stałe w parafii w Medziugorju, a nie tylko od czasu do czasu był polski ksiądz?*

Abp Hoser: – Prowincjał powinien odpowiedzieć na to pytanie. Tu być może ojciec prowincjał powinien prosić prowincję w Polsce, aby wysłały tutaj jakiegoś kapłana z Polski, aby był rezydentem.

2. BiH – Radio MIR Medziugorje: – *Ekscelecjo, z doświadczenia tego, co Ksiądz przeżył w tych dniach, gdzie widzi Ks. Biskup miejsce Medziugorja w Nowej Ewangelizacji?*

Abp Hoser: – Kościół dziś to podkreśla, myślę że Medziugorje już znajduje się w tej równej linii Nowej Ewangelizacji. Liczby, które przytoczyłem to udowadniają. Dynamika wzrostu liczby pielgrzymów pokazuje iż potrzeby również wzrastają.

3. – Najpierw chciałbym podziękować za przepiękne słowa, które Ojciec wypowiedział o Medziugorju. Dziękuję w imieniu narodu chorwackiego za te przepiękne słowa. Nie oczekiwaliśmy takiego jasnego wsparcia. Znalazłem w Internecie informację o tym, że Ks. Biskup rozmawiał w ubiegłym tygodniu z Widzącymi, z tymi którzy mieli to bliskie spotkanie. I jakie zrobili na Ks. Biskupie wrażenie?

Abp Hoser: – Dokładnie kontakt z Widzącymi był wpisany w moją misję, ale to nie jest pogłębiony kontakt. Oni odpowiadają temu co czyni Komisja – Kongregacja Nauki i Wiary, której przewodniczy kard. Ruini. Widzący tam to wszystko powiedzieli. Ja miałem normalny, zwykły kontakt z nimi. Nie zapominajmy, że to nie są już chłopcy i dziewczęta. Niektórzy z nich są już babkami. Należy zauważyć, że oni zanurzeni są w zwyczajnym, codziennym życiu rodziny. Oni muszą przygotowywać swoje dzieci do życia. Żyją podobnym życiem jak i my wszyscy. Niektórzy są chorzy, inni starają się zarobić na życie. Jak oni mówią, że mieli ten przywilej w stosunku do innych, że mieli objawienia. Nie jest moją rolą by mówić o autentyczności objawień, bo Kościół wciąż jeszcze nie wydał oświadczenia.

4. – Abp Hoser, dla nas to wielki zaszczyt, że Ks. Biskup jest z nami. Zaskoczeni byliśmy od samego początku. Myśleliśmy, że jako dyplomata będzie Ksiądz tylko przechodził, a to już trzecie wystąpienie. Gdy mówił Ks. Biskup o spowiedzi, jako o cudzie Medziugorja, chciałbym powiedzieć, że w jednym z ozędzi Matka Boża powiedziała, że przyszła tu, by kontynuować swoje dzieło, które rozpoczęła w Fatimie.

W tym roku jest 100-na rocznica objawień. Byłem w ubiegłym roku w Fatimie i sekretarz Ojca Świętego sprawował tam Mszę Świętą i było tam około 1200 ludzi. I obchodziłem całe sanktuarium i nie widziałem nikogo, kto by się spowiadał podczas Mszy Świętej. Później dowiedziałem się, że konfesjonały są głęboko, w dole bazyliki. Jest tam bardzo wygodnie, ale jeden z księży powiedział, że nikt podczas Mszy Świętej nie przyszedłby się wyspowiadać. Prosiłbym o komentarz.

Abp Hoser: – Możecie czytać historie uznanych objawień np. La Salette połowa XIX wieku, albo Rue du Bac w Paryżu, Lourdes, Fatima, Banneux w Belgii było w tym roku kiedy Hitler przejął władzę (nie zapomnijmy nigdy o tym). Ale również Guadalupe w Ameryce Południowej, kolonialne zdobywanie Indian i we wszystkich tych objawieniach istnieje ten sam mianownik – Błogosławiona Dziewica Maryja wzywa do nawrócenia, do porzucenia życia w grzechu. Pokazuje również wyzwania czasów każdego okresu. Chciałbym zakończyć objawieniami w Kibeho. Dwadzieścia jeden lat mieszkałem w Rwandzie i byłem członkiem komisji lekarskiej w sprawie objawień, a te objawienia były rok po Medziugorju. I Błogosławiona Dziewica Maryja pokazała już spektrum ludobójstwa, które miało miejsce 12 lat później. I to było ostrzeżenie. Orędzie jest podobne jak w Medziugorju. Wezwanie do nawrócenia, do pokoju i te objawienia zostały już w Kościele uznane. Powiedziałbym, że według kontekstu historycznego i podobieństwa są to dwa siostrzane miejsca, bo tylko rok różnicy. Na początku były wątpliwości czy wizjonerzy są autentyczni, czy opowiadają bajki. Zresztą niektórzy z wizjonerów zostali wyłączeni. I dlatego proszę was o cierpliwość, ponieważ im bardziej jest złożony fenomen, tym więcej potrzeba czasu, aby dojść do obowiązujących wniosków.

5. Włochy – Paolo Brosio: – Dziękuję za to co Ks. Biskup powiedział. To przywróciło mi życie. Gdy zobaczyłem Twoje zdjęcie na Górze Objawień przed figurą Matki Bożej zacząłem płakać z radości. Już w pierwszych wywiadach wiedziałem co Ks. Biskup myśli o tym błogosławionym miejscu. I teraz pytam: mówi się we Włoszech, (to przeciek), że po trzech latach kard. Ruini zakończył prace Komisji i wywnioskował, że autentyczne są pierwsze miesiące objawień. I pytam, co myśli Ks. Biskup o tym wniosku, jeżeli przeczytał Ksiądz wniosek Komisji, która studiowała w Medziugorje?



Abp Hoser: – Nie przeczytałem, ponieważ nie zostało to wydane. Mogę porozmawiać z kard. Ruini, ale teraz nie mogę nic w tej sprawie powiedzieć. Moją misją było nie tylko to, abym rozmawiał z ludźmi, którzy tu pracują, mieszkają lecz abym również odwiedził różne miejsca, dlatego wspiałem się nie tak łatwą drogą, która prowadzi do figury Błogosławionej Dziewicy Maryi. Już sam fakt, że tam istnieje figura, warto aby wszyscy do niej się wspięli. Tam spotkałem grupę polskich pielgrzymów i powiedziałem do nich kilka słów o kulcie Maryjnym. **I oczywiście, co jasne, media zmieniły to w fakt, że zaprowadziłem na górę grupę pielgrzymów, co oczywiście nie jest prawdą.**

6. – *Arcybiskupie, przez cały czas mówicie o objawieniach, a nie o tak zwanych objawieniach. Pytanie osobiste – czy wierzycie, że mowa jest tu o objawieniach i o czym rozmawialiście z biskupem miejsca Radkiem Pericem, który nie wierzy w objawienia.*

Abp Hoser: – Powstrzymuję się od osądu, bo to nie jest moja praca, to jest praca Komisji kard. Ruini. Ja mówię o objawieniach, ponieważ tak się tu mówi. I gdy to mówię to jest w cudzysłowie, ale kiedy mówię cudzysłowu nie widać. Tak jak i wy, oczekuję ostatecznej decyzji Komisji i Ojca Świętego.

7. – *Szanowny Ojciec Arcybiskupie, pewne komentarze Księdza wywołały wiele emocji u wielu kolegów. Widzę ocierając łzy słysząc wasze słowa. To, co mnie interesuje, bo przyzwyczailiśmy się do tego, by z kręgów kościelnych słyszeć różne komentarze. Wy jesteście specjalnym wysłannikiem papieża. Co sam papież myśli o objawieniach, o owocach?*

Abp Hoser: – Można by powiedzieć: dobre pytanie! Ja nie wiem co myśli papież? Nigdy mi nie powiedział. Papież również powinien spojrzeć na to, jakie są wnioski Komisji, ale myślę że ze względu na ten ciężar jaki Medziugorje ma w kontekście Nowej Ewangelizacji, to na pewno wpłynie na ostateczny osąd.

8. – *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja. Ojciec Arcybiskupie,*

chciałabym również podziękować za ciepło i szczerą, którą dajecie Medziugorju i wszystkim, którzy są z nim związani. Czuję pewne niedopowiedzenie. Ksiądz Biskup powiedział, że swoją misję tu będzie musiał wypełniać w zupełnie innych warunkach i w inny sposób. Jakie to są warunki i sposób jaki różni się od Waszej dotychczasowej pracy? I powiedzieliście również, że te objawienia Maryjne są zupełnie inne niż pozostałe, choć wspomnieliście, że podstawą jest wyzwanie do modlitwy o pokój. Ale, co jest specyficznie odmienne? Dziękuję i dziękuję Polsce za Was!

Abp Hoser: – Z pewnością zauważyliście, że tu ma miejsce coś, co jest w innym formacie, w innym wymiarze niż wcześniej. Najpierw trwanie tego, co nazywamy objawieniami medziugorskimi – to jest już 36 lat. Wizjonerzy medziugorscy, to to co mówi się już w przedmowie, choć możemy zobaczyć w życiorysach świętych, że mieli objawienia aż do końca życia. Druga specyficzność, to liczba objawień. Niektórzy przeliczyli – 40 tysięcy indywidualnych objawień. Ze względu na to, że jest sześcioro wizjonerów, którzy mają często objawienia, gdy policzycie 36 lat, być może można dojść do tej cyfry. Nie wiem? Oprócz tego to nie są objawienia, które są związane z miejscem. W Lourdes Matka Boża zawsze objawiała się w jaskini. W Fatimie nad drzewem. Tutaj, według tego co mówią wizjonerzy, objawienia łączą się z osobą. To może być w domu, w drodze, w kościele. Wszystko to jest specyficzne i to utrudnia podejmowanie decyzji.

Słowa Prowincjała: Wkrótce rozpocznie się program modlitewny. Jest godzina 17 i jest jeszcze wiele pytań, ale mam nadzieję, że z tego co powiedział Arcybiskup, być może będziecie mogli wybrać to, o co chcieliście zapytać. Zostało jeszcze ok. 10 pytań, na które Arcybiskup nie może w tej chwili odpowiedzieć z powodu braku czasu. Dziękuję wam wszystkim za przybycie. Dziękujemy Arcybiskupowi Hoserowi za te słowa i za jego wysiłek, za to że przyszedł tu między was.



Zapraszam wszystkich pozostałych, żeby tu przyjechali

05.04.2017 – wywiad dla Paolo Brosio,
po oficjalnej konferencji prasowej

– **Księżę Biskupie Hoser! Przybył Ksiądz tutaj, do Medziugorja, 29 marca. Minęło 7 dni. Co księdzu biskupowi daje do zrozumienia ta misja, jako specjalnemu wysłannikowi Ojca Świętego do Medziugorja?**

– **Tak, dziękuję. Przybywając tutaj odkryłem jak wielki jest ruch pielgrzymkowy, jak licznie ludzie tutaj przybywają, przede wszystkim, aby się modlić, aby szukać głębokiej odnowy duchowej. Zapraszam wszystkich pozostałych, żeby tu przyjechali** aby się modlić, aby odkryć wielkość Boga, jego miłość, jego miłosierdzie, także w osobie Matki Bożej. Wydaje mi się, że jest to doświadczenie życia, które tu można odczuć i rozwinąć.

– **Matka Boża prowadzi do Jezusa. Ksiądz Biskup powiedział, że tu przeżywa się doświadczenie Chrystocentryczne. Modlitwa Drogi Krzyżowej, Spowiedź, Msza Święta. Mówił Ksiądz: „Pracowałem wiele lat w Europie. W Belgii, we Francji jest wielki kryzys wiary”.**

– **Kryzys wiary, oczywiście, przeżywany jest przede wszystkim w starych krajach chrześcijańskich Europy, przede wszystkim w krajach Europy Zachodniej. To niemal pustynia z punktu widzenia wiary. W niektórych krajach praktyki religijne, chrześcijańskie, katolickie, spadły do poziomu 2–3% wierzących, ochrzczonych. Zatem takie miejsca jak wielkie sanktuaria maryjne w Europie, czy gdzie indziej, są niezmiernie ważne, jako źródła nowego światła, źródła łaski, źródła nowego natchnienia dla nowej ewangelizacji. A zatem korzystajmy z możliwości udania się do tych wielkich miejsc zbawienia. Mamy w tym roku setną rocznicę objawień w Fatimie. Inne objawienia Matki Bożej zawsze są umiejscowione na tej samej linii, objawiają wielkość Boga, Boga Ojca, który troszczy się o wszystkie swoje dzieci.**

– **Ksiądz Biskup rozmawiał z czworgiem Widzących, z: Iwaną, Marią, Jakovem i Mirjaną. Poza tym kupił ksiądz kostur by wspiąć się na wzgórze, w to miejsce, gdzie miały miejsce objawienia. Czego Ksiądz Biskup doświadczył wchodząc na to wzgórze?**

– **Nie jest to zatwierdzone jakimś dekretem, lecz jest zatwierdzone w znaczeniu praktyki religijnej. (P. Brosio pyta: – Czego Ksiądz Biskup doświadczył – „provato”? Abp Hoser chyba zrozumiał „approvato” co znaczy „zatwierdzić”, gdyż tak wynika z sensu odpowiedzi).**

– **Co Ksiądz Biskup poczuł w sercu?**

– **Przede wszystkim zobaczyłem figurę Matki Bożej, która została tam umieszczona, a każda figura Matki Bożej to okazja do modlitwy, aby oddać się pod Jej macierzyńską opiekę.**

– **W Polsce, w diecezji Warszawsko-Praskiej, jest wiele parafii, które uczestniczą w pielgrzymkach do Medziugorja. Zatem – Ksiądz Biskup widział owoce, ale jeszcze nie znalazł drzewa, które je wydało. Teraz poznał Ksiądz także i drzewo. Czyba zrobiło dobre wrażenie, ponieważ homilia, którą Ksiądz Biskup wygłosił, jak również konferencja prasowa, to wielka radość dla tych, którzy wierzą i odnaleźli wiarę na nowo.**

– **Tak. Nie mogę powiedzieć, jakie zmiany zaszły wśród moich diecezjan z diecezji Warszawsko-Praskiej, są dość poruszeni. Jednak wszyscy, których spotkałem, byli bardzo szczęśliwi, że mogli tu przyjechać, modlić się tutaj, że znaleźli nową inspirację w życiu, motywację do tego, by dochować wierności Jezusowi Chrystusowi, Matce Bożej i łasce chrztu świętego. Tak. To są ważne punkty doświadczeń duchowych pielgrzymów.**

– **Jaki jest największy cud Medziugorja?**

– **Nawrócenie. Bez cienia wątpliwości, nawrócenie. Taki sam jest cel innych miejsc wielkich objawień, już uznanych, gdzie ludzie udają się, by modlić się wspólnie. I wreszcie, są to miejsca Bożej łaski.**

– **Dziękuję. Niech żyje Gospa.**

Nie miałem żadnych oczekiwań ani uprzedzeń

05.04.2017 – wywiad dla bitno.net –
po oficjalnej konferencji prasowej



– **Jak już parokrotnie podkreśliliście, głównym Waszym zadaniem było zbadanie potrzeb duszpasterskich pielgrzymów i sposobów odpowiedzi na nie. Po tych paru dniach spędzonych w Medziugorju, jakie są Wasze wrażenia?**

– **Sytuacja duszpasterska w Medziugorju** wydaje mi się bardzo rozbudowana. Jest ona oczywiście również wymagająca, bo przez lata przez to miejsce prze-wijała się coraz to większa i większa liczba pielgrzymów, na których duszpasterskie potrzeby należało odpowiedzieć. Lokalna wspólnota duszpasterska też to robiła, w zakresie swoich możliwości.

W tej chwili w Medziugorju obecne są wszystkie formy opieki duszpasterskiej i myślę, że są dobre jakościowo. Przede wszystkim, mam na myśli liturgię obchodzoną zgodnie ze wszystkimi przepisami kościelnymi. Również inne, jak je nazywamy, paraliturgiczne pobożności, takie jak Droga Krzyżowa. Ważnym czynnikiem jest też adoracja Najświętszego Sakramentu, pobożność wyrażająca wiarę wiernych w rzeczywistą obecność Jezusa Chrystusa w Eucharystii. **Adoracja jest ważnym elementem pielgrzymek do Medziugorja.**

Ponadto, jeszcze jednym ważnym elementem tutejszej sytuacji duszpasterskiej jest też formowanie i szerzenie Słowa Bożego. Jest wiele różnych form tego duchowego formowania, czy to przez katechezy, czy przez homilie, które są tutaj wygłaszane, czy to przez częste i różniące się między sobą seminaria, które czasami są ogólne, a czasami skierowane do określonych ludzi i zawodów, na przykład do środowiska medycznego. Organizowane są też rekolekcje, na przykład w Domus Pacis rekolekcje odbywają się co tydzień. Tak więc, odpowiada się na potrzeby duszpasterskie i to na różne sposoby.

Największym i najważniejszym fenomenem wydaje mi się jednak być sakrament spowiedzi. Aktualna obecność księży ledwo wystarcza na zaspokojenie potrzeb wiernych, co ma miejsce również w innych sanktuariach na świecie. Świadectwa spowiedników i samych wiernych mówią o bardzo głębokich spowiedziach, spowiedziach, które przynoszą mocne doświadczenia nawrócenia się. I wydaje mi się, że jest to coś charakterystycznego właśnie dla Medziugorja.

– **Czy oczekiwaliście takiej sytuacji pod względem duszpasterskim?**

– **Nie miałem żadnych oczekiwań ani uprzedzeń.** Po prostu przyjechałem,

aby określić co się tu dzieje, bez żadnych wcześniej stworzonych koncepcji. **A to co widzę, to to, że jest to jedno z ważniejszych miejsc kultu Maryjnego na świecie, z 2,5 milionami pielgrzymów rocznie i to z około osiemdziesięciu różnych krajów.** Pielgrzymi przybywają ze wszystkich zakątków świata i ten międzynarodowy charakter również jest ważny dla Medziugorja.

– *Jesteście tutaj po raz pierwszy. Jakie jest Wasze pierwsze wrażenie?*

– **Miejsce jest zdominowane przez jakąś szczególną duchowość.** To co dzieje się w Medziugorju nie ogranicza się wyłącznie do przyjmowania pielgrzymów, którzy przebywają tu parę dni, ale wokół tego miejsca rozwinęła się prawdziwa sieć działań duchowych, przede wszystkim charytatywnych, które ciągle mają miejsce. I muszę powiedzieć, że zaangażowanie ludzi, którzy są aktywni w tych organizacjach robi duże wrażenie. Tak jak też uzyskiwane rezultaty.

Ale akcent jest zawsze na duchowości. **Modlitwa jest tu zawsze na pierwszym planie.** Przykładowo, „Majčino selo” /Wioska Matki/, wspólnota prowadzona przez franciszkanów, opiera się na pomaganiu ludziom we wszystkich ich okresach życia i problemach. Pomaga się tam wielu osobom – od dzieci w wieku przedszkolnym, do ludzi starszych, którzy mają różne problemy życiowe i przybyli na jakiś rodzaj terapii, która opiera się na starej benedyktyńskiej zasadzie – „Ora et labora”. I to daje wspaniałe rezultaty. Właśnie dzisiaj tam byłem.

– *Jest tu też Cenacolo...!*

– **Tak, wspólnota, która jest znana również w innych państwach** i która uzyskuje wspaniałe rezultaty w walce przeciwko uzależnieniu. Tutaj ci młodzi ludzie pomagają innym – szczególnie starszym pielgrzymom, którzy wspinają się na Križevac lub Podbrdo. Nie zapominajmy, że Medziugorje nie otrzymało swojej nazwy bez przyczyny. Trasy dla pielgrzymów są strome i na wzniesieniach, a ci młodzi ludzie z Cenacolo zanoszą niepełnosprawnych na miejsca modlitwy.

Zatem, chcę powiedzieć, że wokół Medziugorja istnieją wspólnoty i domy świadczące opiekę duchową oraz pomoc dla potrzebujących i to na różne sposoby.

– *To znaczy, że są tutaj owoce duchowe?*

– **Tak i są one ogromne.** Widać to w działaniach, o których wspominałem oraz w pobożności, która tu się rozwija.

– *Wielu podkreśla, że jest to Wasz pierwszy przyjazd, że Watykan oficjalnie wysłał kogoś, pralata o wysokiej pozycji do Medziugorja. Odwiedziliście również Wzgórze Objawień... Wielu widzi w tym swego rodzaju znak „uznania” tego, co się tutaj dzieje?*

– **Tu zawsze trzeba rozdzielić dwa aspekty kwestii Medziugorja.** Jeden, ten który dotyczy pastoralności i z którym jestem bezpośrednio związany. Drugi aspekt dotyczy autentyczności, albo odwrotnie nieautentyczności objawień. Ten aspekt nie jest powodem mego pobytu i badań tutaj. Objawienia są przedmiotem pracy specjalnej komisji, której przewodniczy kardynał Camillo Ruini i której wyniki jeszcze nie zostały opublikowane.

Powinniśmy zatem rozdzielić te dwa aspekty, które swoją drogą występują jeden przy drugim. Ja jestem tutaj z powodu duszpasterskiego charakteru Medziugorja, ważność którego Kościół rozpoznaje i uznaje, co uzasadnia też mój przyjazd tutaj. Jestem tu, aby zbadać sytuację duszpasterską i zaoferować możliwe rozwiązania, tak aby była ona jeszcze bardziej skuteczna.

– *Niektórzy wspominają również Wasze kazanie w kościele św. Jakuba i wskazywanie Maryi jako „Królowej Pokoju”?*

– **Tak jak powiedziałem, nie mogę składać wyjaśnień na ten temat.** To co mogę, to przypomnieć, że w modlitewnej tradycji Kościoła czczenie Matki Bożej – Królowej Pokoju jest bardzo rozpowszechnione. To co tłumaczyłem w swojej homilii to to, że wierność Jezusowi, Jego Matce i Kościołowi powinny być duchowym fundamentem dla wszystkich, którzy tu przybywają oraz że Maryję możemy czcić wszędzie. Zwróciłem zatem uwagę na uniwersalność kultu maryjnego. Ona jest Królową nieba i ziemi i dlatego możemy Ją czcić wszędzie, nie tylko w Medziugorju lub w jakimś miejscu, gdzie objawienia zostały uznane.

Kościół nie wymagał nigdy od wiernych, że muszą wierzyć w prywatne objawienie. Nie muszą, gdyż objawienie Jezusa Chrystusa zakończyło się śmiercią ostatniego apostoła, a Kościół rozwija Tradycję i Nauczanie właśnie na podstawie tego Objawienia. Wszystkie prywatne objawienia są autentyczne tylko w tej mierze, w której w swojej nauce i duchowości zgadzają się z objawieniem Jezusa Chrystusa.

– *Czy spotkaliście się z Widzącymi?*

– **Tak. Było to zaplanowane jako część mojej misji.** Nie spotkałem się ze

wszystkimi, ponieważ nie wszyscy byli obecni tu w Medziugorju.

– *Jak przebiegło to spotkanie?*

– **O tym napiszę w swoim sprawozdaniu.** Ale mogę powiedzieć, że spotkanie przebiegło w spokojnej atmosferze i było bardzo korzystne. Oczywiście, moje badanie nie poszło w kierunku stwierdzenia autentyczności objawień. Moim celem był zbadanie w pewien sposób ich obecności tutaj w Medziugorju. Miałem wrażenie, że są oni bardzo wycofani, żyją w dyskrecji. Nie eksponują się ani nie narzucają. Wywarli na mnie pozytywne wrażenie. Przypominamy sobie – wcześniejsze specjalistyczne badania psychologów i psychiatrów wskazały, że w zachowaniu tych ludzi nie ma dewiacji. Są to ludzie zdrowi.

– *Przed przyjazdem tutaj podkreśliście, że Medziugorje jest „bardziej Chrystologicznym aniżeli Maryjnym miejscem”. Czy pobyt tutaj dodatkowo Was w tym utwierdził?*

– **Tak. Powtórzyłem tutaj to, co powiedział św. Ludwik Maria Grignon de Montfort: poprzez Maryję do Jezusa. Tutaj rozwija się duchowość Chrystocentryczna.** Miejsce Błogosławionej Dziewicy Maryi zdefiniowane jest Jej rolą w historii zbawienia. Ona zawsze była z Jezusem Chrystusem. Była pod krzyżem, nosiła Go, urodziła. Cała była tylko dla Niego. Właśnie dlatego, ta Chrystocentryczna duchowość jest wzmocniona przez postać Maryi.

– *Ale jak to jest w porównaniu z innymi miejscami kultu Maryi?*

– **Byłem w Maryjnych sanktuariach** takich jak Lourdes, Fatima czy Kibeho, sanktuarium w Afryce. Tutaj, w Medziugorju ten fenomen spowiedzi jest jednak najsilniejszy. Wspominam o tym, bo myślę jak ważnym elementem chrystologii jest ten sakrament. Sakrament pojednania jest sakramentem Bożego Miłosierdzia, jest więc związany z Miłosiernym Jezusem, względnie ze św. Faustyną Kowalską i jej posłaniem i duchowością. **Chciałbym tylko przypomnieć, że św. Faustyna miała okazję rozmawiać z Jezusem niemal codziennie i to przez lata.** Tak więc, jeszcze jedno podobieństwo do sytuacji tutaj w Medziugorju. Polecam lekturę jej „Dzienniczka”.

Również potrzeba było lat, aby doszło do uznania kultu Bożego Miłosierdzia. Może trwało by to nawet dłużej, gdyby nie było zdecydowania św. Jana Pawła II. To jest kult, który w swoim czasie

był nawet zakazany, lecz przez lata był w pewien sposób uśpiony, przeżył, aby dziś stać się uznanym i rozpowszechnionym.

– **Widzicie podobieństwo do Medziugorja?**

– **Widzę pewne analogie, których należy być świadomym**, abyśmy odkryli to, co dzieje się tutaj w pewnym szerszym kontekście. Myślę, że komisja kardynała Ruini również ma na uwadze ten szerszy kontekst. **Ale ważny jest też kontekst samego Medziugorja.** Znajduje się ono w części Europy, która jest wieloetniczna, w której dochodzi do przeplatania się katolików i prawosławnych. Nie tylko tego, tutaj chrześcijaństwo jest w kontakcie z islamem. Miejsce w którym zawsze, że tak powiem, „gotuje się”, gdzie tak wiele jest nietolerancji, jak widzieliśmy to w niedawnej wojnie. I nagle, w takim miejscu pojawia się orędzie pokoju. Czyż właśnie nie w Sarajewie rozpoczęła się I wojna światowa, która zabrała miliony ludzkich żywotów? Myślę, że jest to miejsce wymowne, jeśli mówimy o czczeniu chrześcijańskiego Boga i Jego obecności w historii.

– **Czy możemy, w sensie teologicznym, oddzielić potencjał ewangelizacyjny, który istnieje w Medziugorju, tak jak sami powiedzieliście, od objawień, które w nim, jak się sądzi, mają miejsce?**

– **Kwestia objawień nie jest zamknięta.** Nadal trwają badania Kościoła i wkrótce przedstawi on swoją opinię. Jednocześnie, niemożliwym jest zatrzymaniem tego wielkiego ruchu, który ma miejsce, tego wielkiego koła, które się kręci i które – wydaje się – rozkręca się w jeden zdrowy i kościelny kult maryjny, który ma swoje miejsce i swoje – że tak się wyrażę – prawa.

– **Niektórzy komentują, że decyza w sprawie Medziugorja przeciągnęła się?**

– **Chwilę wcześniej wspomnieliśmy podobną sytuację z kultem Bożego Miłosierdzia.** Tam gdzie istnieją wątpliwości, potrzebny jest czas, aby je rozwiązać. Jeśli chodzi o kwestię tych objawień, pojawiają się pewne kontrowersje. Kościół powinien zbadać te kontrowersje i wydać orzeczenie. Na podstawie tego co mówią zainteresowane strony, a więc nie tylko ci, których nazywamy Widzącymi, ale również miejscowy biskup. Są to złożone kwestie, a Kościół do takich kwestii zawsze podchodził z ostrożnością.

– **Często komentuje się i twierdzi, że papież Franciszek, mówiąc o „Maryi, która nie wysyła listu codziennie”, tak**

naprawdę skrytykował Medziugorje. Co o tym myślicie?

– **Nie chcę tego komentować, bo nie jestem pewien** jakie było przesłanie papieża i co dokładnie chciał przekazać tym oświadczeniem. To co wiem, to to, że **nie wspominał bezpośrednio o Medziugorju.** Jeśli jest mowa o Widzących w Medziugorju, wiemy, że zapisują oni orędzia, które otrzymują w tych objawieniach, których autentyczność **jeszcze** nie została potwierdzona. Nie ma w nich nowych elementów, są to tylko stwierdzenia i przypomnienia bazujące na wierze. Jest to tak jak z modlitwami – powtarzamy je i tak na nowo potwierdzamy to, w co wierzymy i przypominamy sobie o tym. Kiedy odmawiamy Różaniec, przypominamy sobie tajemnicę zbawienia, czyż nie jest tak? Jak mały katechizm. Tak jak na każdej niedzielnej Mszy świętej powtarzamy *Credo*. **Myślę, że te orędzia tak możemy opisać – jako przypomnienie i utwierdzenie w wierze. Żyjemy w czasach, kiedy jest to niewątpliwie potrzebne.** Szczególnie jeśli chodzi o kwestię pokoju na świecie. Ojciec Święty często mówi o trzeciej wojnie światowej, która już częściowo trwa. To jest aktualny temat, do którego należy powracać. – Mostarsko-duwański biskup Ratko Perić opublikował niedawno ostre oświadczenie w sprawie Medziugorja.

– **W tych dniach spotkaliście się również z nim. Jak przebiegło to spotkanie?**

– **Nie mogę komentować jego stanowisk,** które są dobrze znane, również wam, dziennikarzom. Ale powtarzam, Kościół do takich fenomenów musi podchodzić z ostrożnością. To znaczy trzeba zbadać wszystkie argumenty za i przeciw. Nie rozmawiałem z nim długo i przed wyjazdem spotkam się z nim jeszcze raz. Każdy ma prawo do swojej opinii. Ale wiemy jaka jest opinia biskupa na temat Medziugorja.

– **Czy czujecie się, jako wysłannik Papieża w tej sytuacji trochę jak między młotem a kowadłem? Z jednej strony biskup, a drugiej wierni i franciszkanie?**

– **Mój pobyt tutaj nie jest aż tak „niebezpieczny”.** Tam gdzie są ludzie, tam zawsze są określone niezgodności. Nie powinniśmy się nimi martwić i poświęcać im zbyt wiele uwagi. Kościół ma za sobą dwa tysiące lat doświadczeń, które obejmują też zjawisko podobnych fenomenów takich jak ten w Medziugorju i z pewnością w końcu znajdzie się rozwiązanie, które zadowoli wszystkich.

Patron miesiąca



Św. RITA

**Niezawodna
Orędowniczka**

W miesiącu maju Kościół wspomina postać dobrze znanej także i w Polsce włoskiej stygmatyczki i mistyczki św. Rity. Urodziła się ona ok. roku 1380 w jednej z umbryjskich wiosek nieopodal Cascia. Wychowywane w atmosferze ludowej religijności, pogodnie dziecko zapraгнаło wstąpić do klasztoru. Rodzice zdecydowali jednak, że powinna wyjść za mąż za Paola Manciniego. W ten sposób, wbrew własnym marzeniom, ale zgodnie z posłuszeństwem w wieku zaledwie 12 lat Rita przeznaczona została do małżeństwa, które wkrótce zawarto.

Związek z Mancinim przyniósł Ritę pewien awans społeczny, ale mąż słynął z porywczoci i awanturniczego usposobienia. Zrażał do siebie ludzi i bardzo szybko pomnażał liczbę swych wrogów. Małżeństwo zaś szybko stało się dla Rity udręką. Gdy próbowała piętnować nieczne czyny męża, ten objawiał swą wybuchową naturę. Z czasem Rita zrezygnowała z jakiegokolwiek konfrontacji zdając się na modlitwę w intencji przemiany Paola. Nieustanne modły zaczęły przynosić efekt i małżonek stopniowo łagodził swój temperament. Atmosfera w domu Rity zaczęła i męża przepelniać wzajemnym poszanowaniem, zrozumieniem i miłością, której owocem były rodziny dwóch synów Jakuba Antoniego i Pawła Marii. Normalizującą się sytuację rodzinną przerwały konsekwencje dawnego awanturniczego życia Paola. Ojca rodziny zamordowano w wyniku porachunków skłóconych rodzin, w które mąż Rity niegdyś się angażował.

Dramat Rity uległ spotęgowaniu, gdy dowiedziała się, że jej ukochani synowie, wbrew woli ojca, który wydając ostatnie tchnienie wybaczył mordercom, zaprzysięgli zemstę. Bogobojna Rita nie mogąc wyperswadować im powziętego zamiaru zaczęła usilnie modlić się o to, by Pan nie pozwolił im na popełnienie grzechu zabójstwa. Wkrótce Umbrię nawiedziła epidemia dżumy, która zabrała synów Rity zanim sięgnęli po miecze, by pomścić

śmierć ojca. Podobnie jak Paolo Mancini, także jego synowie na łożu śmierci wybaczyli zabójcom i otrzymawszy posługę Kościoła odeszli do wieczności.

Po śmierci męża i synów Rita jako trzydziestokilkuletnia wdowa postanowiła zrealizować swoje marzenie z dzieciństwa i skierowała swoje kroki do klasztoru augustianek w Cascia. Siostry nie praktykowały przyjmowania w obręb swych murów wdów jednak sława Rity, która wymodliła nawrócenie męża i synów rozszerzała się już po okolicy. Przełożona postawiła więc warunek, będący też swego rodzaju próbą i zabezpieczeniem, przed tym aby skutki dawnych konfliktów męża Rity nie przyniosły szkody klasztorowi.

Zapowiedziała, że przyjmie Ritę do klasztoru, jeśli ta zdoła pogodzić zwaśnione od kilku pokoleń lokalne rody. Sprawa nie była prosta, gdyż przedmiotem sporu były majątki i morderstwa. Mimo to Rita wytrwale chodziła od rodziny do rodziny namawiając do pojednania. Swoim natręctwem wymogła nawet spisanie deklaracji, w których skłócone strony wyrzekały się zemsty. Mimo wypełnienia warunku, przełożona nadal miała opory z przyjęciem Rity do wspólnoty augustianek. Rezerwa przeoryszy przełamana została dopiero po cudownym pojawieniu się Rity w klasztornej kaplicy, do której pod osłoną nocy mimo zaryglowanych drzwi wprowadzić ją mieli święci: Augustyn, Mikołaj z Tolentino oraz Jan Chrzyciel, których wzywała w swoich modlitwach. Gdy nad ranem siostry udawały się do kaplicy na modlitwę zobaczyły w środku Ritę. Wtedy to przełożona zdecydowała się na przyjęcie jej do wspólnoty.

Po wstąpieniu do klasztoru posłuszeństwo i pokora Rity wystawione zostały na ciężką próbę. Przełożona kazała jej spełniać wiele z pozoru bezsensownych posług – m.in. dwa razy dziennie miała podlewać suchy patyk. Choć współsiostry były przekonane, że praca ta nie da nigdy efektu, po latach podlewania patyk nagle ożył przekształcając się w dorodną winorośl, która istnieje do dnia dzisiejszego w klasztornym ogrodzie.

Pokorna zakonnica odznaczała się gorliwym nabożeństwem ku czci Męki Pańskiej. Podczas kontemplacji treści pasyjnych Rita popadła w ekstazę, w czasie której z krzyża, przed którym się modliła z korony oderwał się cień i wbił się w czoło. W ten sposób powstał stygmat, który towarzyszył Ricie przez resztę jej życia.

Stygmat na czole wydawał okropny odór, tak że Ritę odseparowano od reszty zgromadzenia. Przygotowano jej odrębną celę na końcu korytarza, gdzie przez 15 lat Święta żyła w odosobnieniu karmiąc się jedynie Eucharystią. Gdy Rita przekroczyła 70 rok życia, jej stan zdrowia zaczął się wyraźnie pogarszać. Kilka ostatnich miesięcy życia zmagala się z gruźlicą. Leżąc na łożu śmierci poprosiła swoją kuzynkę o przyniesienie róży ze swojego dawnego ogrodu w Roccaporena. Był środek zimy i prośba wydawała się niemożliwa do spełnienia. Mimo to kuzynka udała się we wskazane miejsce i znalazła wśród śniegu piękną czerwoną różę. Na tą pamiątkę przynosi się Ricie różę.

Na trzy dni przed śmiercią Świętej ukazał się Chrystus, który zapowiedział moment jej śmierci. Rita zmarła 22 maja 1457, a jej zgon samoistnie ogłosił dzwon klasztorny. Zaraz po śmierci cela, którą większość sióstr omijało z daleka z powodu odoru ropiejącej rany napełniła się nadzwyczajnym blaskiem i pięknym zapachem. Odejście Rity do wieczności zapo-

czątkowało serię cudów, które stały się podstawą jej kultu i wyniesienia na ołtarze.

Przybywający do klasztoru pielgrzymi zakłócali spokój zakonnicy, wobec czego w roku 1595 ciało przeniesiono do kościoła poza monastylem. Wówczas zauważono, że nie doznało ono rozkładu, co ożywiło działania zmierzające do beatyfikacji, która nastąpiła w roku 1628. Wedle świadków w czasie beatyfikacji oczy Rity otworzyły się i przez jakiś czas pozostały otwarte. Ciało zaś kilkakrotnie lewitowało w szklanej trumnie nieznacznie się unosząc. Liczne cuda i łaski, jakich wierni doznawali u grobu błogosławionej Rity przyczyniły się do jej kanonizacji za czasów papieża Leona XIII w roku 1900. Ojciec Święty nazwał ją wówczas „drogocenną perłą Umbrii” i „świętą od spraw niemożliwych i rozpaczliwych”. Ponieważ kanonizacja odbywała się w roku jubileuszowym, w epoce, w której całkiem sprawnie funkcjonowały już środki masowego przekazu, kult św. Rity rozprzestrzenił się z Włoch na cały świat.

M.J.G.



Zawierzenie NMP a objawienia Maryjne

Medjugorje a Fatima – 4

Tajemnica Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny odkrywana przez objawienia fatimskie i medjugorskie zachwyca nasze serca ludzkie złaknione Bożej Miłości, kiedy odkrywamy jej głębię.

Na początku zadajemy sobie pytanie dlaczego Bóg prowadzi nas drogą zbawienia, odkrywając przed nami tajemnicę Niepokalanego Serca Maryi, w sposób tak skomplikowany i trudny do przyjęcia dla umysłu ludzkiego, bo przecież pogrążonego w ziemskim myśleniu. Należy tu dodać, że nie tylko w objawieniach fatimskich i medjugorskich Matka Boża odwoływała się do kultu Jej Niepokalanego Serca, ale także w wielu innych objawieniach np. z Paryża, z Rue de Bac z 1831 r., kiedy to poleciła widzącej siostrze Katarzynie Labouré, aby na rewersie medalika umieścić obok Najświętszego Serca Pana Jezusa otoczonego koroną cierniową Serce Maryi przebite mieczem.

Widzących, którymi były dzieci, Matka Boża zarówno w Fatimie jak i w Medjugorju – postawiła w arcytrudnej,

niezrozumiałej sytuacji. Bo jakże to powiedzieć do dziecka: „moje Niepokalane Serce zatryumfuje” czyż nie lepiej wyrazić to w prostszym przekazie: „Ja – moje dzieci zatryumfuję”. I nie tylko dla dzieci okazało się to trudne, bo i dla dorosłych, duchownych – ba nawet dla samego Ojca Świętego – na co wskazują fakty. Można nawet powiedzieć, że Matka Boża postawiła papieża w niezręcznej sytuacji.

Widząca z Fatimy, Łucja – 20 czerwca 1939 r. napisała o nabożeństwie pierwszych pięciu sobót: „Najświętsza Maryja Panna obiecała odłożyć bicz wojny na później, jeśli to nabożeństwo będzie propagowane i praktykowane”, a w innym liście z tego samego czasu zwróciła uwagę: „Od nabożeństwa pierwszych sobót zależy pokój na świecie” albo „Od praktykowania tego nabożeństwa w połączeniu z poświęceniem Niepokalanemu Sercu Maryi zależy wojna i pokój”.

Papież Pius XI nie wprowadził w życie Kościoła tego przesłania i doszło do straszliwej II wojny światowej. A kiedy jego następca Pius XII próbuje to przesłanie

zrealizować i poświęca świat Niepokalanemu Sercu Maryi – 31 października 1942 r. – świat, ale nie wymienia osobno Rosji, tak jak chciała tego Maryja, a także bez łączności z biskupami całego świata – nie doszło do wypełnienia się obietnic Maryi, choć widoczne były już pewne owoce tegoż oddania. Hitlerowcy, którzy odnosili same zwycięstwa, teraz zaczęli ponosić porażki. Już 4 listopada 1942 w bitwie pod El Alamein w Egipcie formacja Afrika Korps dowodzona przez generała E. Rommla została rozbita przez aliantów. Jeszcze większy cios spotkał Trzecią Rzeszę kiedy armia niemiecka poniosła klęskę pod Stalingradem w lutym 1943 roku. Jednak Łucja – której Maryja objawi się 22 października 1942 – mówi jedynie o ograniczonej łasce i skróceniu działań wojennych, a nie całkowitym sukcesie człowieka odpowiadającego na apel Najświętszej Maryi Panny.

Jeszcze większe niezrozumienie orędzia fatimskiego – a w gruncie rzeczy chodzi tu o nierozpoznanie głębszego znaczenia tajemnicy triumfu Niepokalanego Serca Maryi – da o sobie znać, kiedy to Papież Jan XXIII zapoznawszy się z tekstem trzeciej tajemnicy fatimskiej postanowił jej (tej tajemnicy) nie ujawniać publicznie, wbrew woli Maryi, która zalecała jej ujawnienie przed rokiem 1960. Więcej, Ojciec Święty nabiera dystansu do objawień z Fatimy, a na portugalską mistyczkę nakłada nakaz milczenia na temat ostatniego sekretu. Wydaje także zakaz rozmawiania na te tematy bez zgody Kongregacji Świętego Oficjum (później Kongregacji Nauki Wiary). Osoby, które zostaną dopuszczone do spotkania z mistyczką nie mogą zadawać jej pytań, a jedynie słuchać tego, co ona ma im do powiedzenia.

Dlaczego więc Maryja, usilnie propaguje kult Swego Niepokalanego Serca, nie bacząc na skutki niezrozumienia tego nabożeństwa? Na razie pozostaniemy na stwierdzeniu: skoro w takiż sposób Matka Boża realizuje swój plan ratowania człowieka – poprzez kult Swego Niepokalanego Serca – znaczy, że jest ku temu bardzo ważna przyczyna. Spróbujemy jeszcze później jej poszukiwać.

Jeszcze większym zaskoczeniem – w poznawaniu tajemnicy Niepokalanego Serca Maryi – będzie skuteczność aktów poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi – i to w wymiarze ziemskim, materialnym, doczesnym. Niepokalane Serce

Maryi – tajemnica rzeczywistości – jakby przede wszystkim duchowej – wydawałoby się więc, że winno oddziaływać jedynie na sferę duchową, nadprzyrodzoną. Tymczasem przeczy temu analiza faktów po słynnym poświęceniu świata. Data: 25 marca 1984 roku daje wiele do myślenia. Niecałe dwa miesiące później, dokładnie 13 maja 1984 roku w kolejną rocznicę objawień z Fatimy dochodzi do największej katastrofy sowieckiej floty po II wojnie światowej. Wielki wybuch i pożar w bazie wojennej w Siewieromorsku powoduje, że wybuchają składy z bronią i zniszczonych zostaje 580 z 900 pocisków przeciwlotniczych oraz 320 z 400 rakiet woda – woda, mogących przenosić głowice atomowe. Flota Północna traci swą zdolność uderzeniową. Doktryna marszałka Ogarkowa staje się niemożliwa do zrealizowania.

Siostra Łucja przebywająca w klasztorze Coimbrze usłyszy od objawiającej się jej Matki Bożej, iż zawierzenie dokonane przez Jana Pawła II uchroniło świat od wojny atomowej. Jeszcze większym „owocem” poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi będzie tzw. *Jesień Ludów* w 1989 r., gdzie nastąpił w niezwykłe szybkim tempie demontaż komunizmu w Europie Środkowej łącznie z upadkiem muru berlińskiego. Choć niektórzy dopatrują się niedostatku w poświęceniu Jana Pawła II Niepokalanemu Sercu Maryi świata 25 marca 1984 r. (Rosji tylko intencjonalnie), to jednak szczególnego znaczenia temu oddaniu nadaje zadowolenie i akceptacja tego aktu przez widzącą Łucję, która opiera swoją opinię na objawieniach Maryi (fakty te zacerpnięte są z wiarygodnych źródeł).

Także znaczenia aktowi poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi przez Jana Pawła II nadaje obecność biskupa Hnilicy w Moskwie, który w łączności z Janem Pawłem II, wypowiada tam – w samej Rosji – akt poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi a także odprawia Mszę Świętą. Biskup Hnilica przebywając na Kremlu kieruje swe kroki do zamienionej na muzeum cerkwi św. Michała Archanioła i tam – łącząc się duchowo z Ojcem Świętym i biskupami na całym świecie wypowiada słowa aktu oddania Niepokalanemu Sercu Maryi – szczególnie mocny akcent kładzie wymieniając słowo „Rosja”. W cerkwi Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny powtarza akt poświęcenia Rosji i udaje mu się w ukryciu odprawić Mszę Świętą. Jeśli ktoś ma jednak

wątpliwości co do działań Jana Pawła II, to warto, aby zapoznał się ze słowami Matki Królowej Pokoju z Medziugorja skierowane do Jana Pawła II w tym czasie.

Na początku listopada (prawdopodobnie 8) 1981 r. Maryja pojawia się z wizerunkiem Jana Pawła II w dłoni. Przytuliła obraz (całuje) i mówi: „On jest naszym ojcem, ojcem wszystkich. Ważne jest, by się za niego modlić”. 25.08.1994 r. Najświętsza Dziewica mówi o Janie Pawle II: „Módlcie się, drogie dzieci, o zdrowie dla mojego najdroższego syna, który cierpi, a którego wybrałam na te czasy”.

Można też zauważyć (choć jest to spojrzenie subiektywne), że niezrealizowanie wskazań Maryi – ściśle określonych i konkretnych – spowodowały dalej idące spustoszenie serc ludzkich na skutek rozprzestrzenienia się błędów Rosji. Po ludzku wydawałoby się, że groźniejszy dla ludzkości będzie nazizm, który ostatecznie upadł, a stało się tak, jak prorokowała Maryja, to właśnie Rosja rozszerzyła swoje błędy po całym świecie.

Przykładem tego może być chociażby kwestia aborcji, którą już zaczęto propagować i wprowadzać w życie w komunistycznej Rosji. Przed rokiem 1960 w narodach chrześcijańskich nie było tak zakorzenionej w mentalności ludzi tzw. kultury śmierci. Być może, gdyby wypełniono dokładnie wskazania Matki Bożej w tym czasie, powstrzymano by – haniebny dla ludzkości – proces budowania cywilizacji śmierci, która dziś osiąga szczyty w mentalności ludzkiej. Bóg jednak w tej sytuacji, odrzucenia orędzia fatimskiego próbuje inaczej, przez Medziugorje ocalić człowieka.

Można to przedstawić w obrazowej sytuacji. Wyobraźmy sobie, że jest szklarnia, w której uprawia się przepiękne rośliny. Gleba jest nieskażona urodzajna i dlatego rośliny rozwijają się bujnie. Niestety na zewnątrz jest zatrute powietrze, które niszczy życie. Uszkodziły się drzwi tej szklarni, nie wymieniono ich w odpowiednim czasie i gleba uległa skażeniu, a rośliny obumierają. Gdyby naprawiono je we właściwym czasie nie było by konieczne indywidualne zajmowanie się poszczególnymi roślinami.

Gdyby wprowadzono wskazania fatimskie (byłaby to jakby naprawa uszkodzonych drzwi) i dokonano właściwych aktów poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi, wprowadzono w życie właściwy kult Serca Maryi, nie byłoby tak wielkiego spustoszenia serc ludzkich.

Objawienia medziugorskie – w których Maryja nie wzywa już papieża, bo jest już za późno, tylko samych ludzi do dokonywania aktów poświęcenia i zajmuje się nimi, rozlicznymi „roślinami” – czyli „obumierającymi” sercami ludzkimi. Dlatego orędzie z Medziugorja ma swoją specyfikę, trochę różną od Fatimy (choć są jej kontynuacją): są próbą docierania do poszczególnych ludzkich serc na całym świecie, bo człowiek w wypaczonych strukturach świata jest w bardzo trudnej sytuacji. Jest to w gruncie rzeczy próba odwracania błędów rozprzestrzenionych przez Rosję, tyle że na poziomie poszczególnych osób. Dlatego też Maryja ukazuje się tak często, gdyż ma do wykonania ogrom pracy w tym „ogródku” o skażonej glebie. Ale kto przyjmie Jej pomoc będzie uzdrowiony i ocalony.

Ks. Maciej Arkuszyński

Powiązania Fatima – Medziugorje

Fatima, przygotowanie do Medziugorja!

13 maja będziemy obchodzić 100. rocznicę pierwszego objawienia Maryi w Fatimie, mamy więc okazję, aby z tego wydarzenia uczynić prawdziwe święto! Ale jak? Przede wszystkim ponownie odczytując orędzia dane przez Matkę Bożą trojgu Widzącym. Jest to nieuniknione, jeśli chcemy pozwolić, żeby wychowywała nas Matka Boża. Istotnie te objawienia są Bożą inicjatywą najwyższej wagi, która rzuca nadzwyczajne światło na ostateczny wynik walki, która należy do nas i napędza nas nadzieją. „W końcu moje Niepokalane Serce zatrumfuje” – powiedziała do pastuszków: Łucji, Franciszka i Hiacynty, 13 lipca 1917 r. Jakie cudowne proctwo! Aby święto było kompletne, moglibyśmy ofiarować się lub ponowić ofiarowanie się Niepokalanemu Sercu Maryi i wziąć pod uwagę każdą z Jej prośb, które, gdyby się ich posłuchało wcześniej, to uniknęlibyśmy milionów śmierci, a także innego rodzaju zła.

Jak to się ma do Medziugorja? Według św. Jana Pawła II „Medziugorje jest kontynuacją i wypełnieniem Fatimy!”. Powiedział to do **J. E. Paola Hnilicy** 7 lat wcześniej zanim Matka Boża sama wskazała na związek między Fatimą

a Medziugorjem w swym orędziu z sierpnia 1991. J. E. Hnilica wrócił z Moskwy, gdzie 24 marca 1984 r. poświęcił Rosję Niepokalanemu Sercu Maryi w jedności z biskupami z całego świata i Ojcem Świętym. Oto orędzie: „Drogie dzieci! I dziś wzywam was do modlitwy jak nigdy, od kiedy zaczął się realizować mój plan. Szatan jest silny, pragnie pomieścić plany pokoju i radości i dać wam odczuć, że mój Syn nie jest silny w swoich decyzjach. Dlatego wzywam was wszystkich, drogie dzieci, abyście się modlili i pościli jeszcze mocniej. **Wzywam was do wyrzeczeń przez dziewięć dni, aby przy waszej pomocy zrealizować to, co pragnę zrealizować poprzez tajemnice, które rozpocząłem w Fatimie.** Wzywam was, drogie dzieci, abyście teraz pojęli ważność mojego przyjscia i powagę sytuacji. Pragnę ratować wszystkie dusze i przekazać je Bogu. Dlatego módlmy się, aby wypełniło się wszystko, co rozpoczęłam. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie” (25.08.1991).

Istotnie, 6 objawień z Fatimy daje światu program do wypełnienia, żeby zakończyć wojnę 1914–1918 i w końcu zaznać prawdziwego czasu pokoju, stawki aktualnej bardziej niż kiedykolwiek. W Medziugorju Gospa nie tylko podejmuje te same prośby, aby uzyskać pokój (odmawianie Różańca, pokuta, ofiarowanie się, itd.), ale również proponuje rzecz wyjątkową: codzienną naszą formację przez całe lata, aby uczynić z nas „apostołów Jej miłości”. W sumie można powiedzieć, że **Medziugorje jest instrukcją obsługi Fatimy.** I jak Królowa Pokoju to często wyrażała, Ona liczy na każdego z nas, aby pomógł Jej, wypełnić Jej plan.

W tym miejscu moje małe świadectwo: W 1989 r. w czasie mojej drugiej pielgrzymki do Medziugorja uderzyło mnie pewne orędzie: „Drogie dzieci, każde z was jest dla mnie ważne, ja was potrzebuję! Bez was nie mogę pomóc światu”. To mną wstrząsnęło! Wiedziałam, że my potrzebujemy Jej, ale nigdy nie myślałam, że Ona mogłaby potrzebować nas. Zaraz też Jej odpowiedziałam: „Jeśli Ty mnie potrzebujesz, oto jestem!”. W rezultacie Ona szybko mnie zatrudniła i to się jeszcze nie skończyło!

To bardzo nagłać wezwanie kieruje do wszystkich swoich dzieci i do każdego w szczególności, bez żadnego wyjątku. Czy ktoś jest przyklejony do szpitalnego łóżka, czy jest w pełni zdrowia, stary czy

młody, bogaty czy biedny, w małżeństwie czy stanu wolnego, Gospa oczekuje od nas całkowitej zgody, aby uczynić z nas swoich współpracowników, a nawet więcej: Jej apostołów. Nie wahajcie się, ponieważ nikt nigdy nie żałował tego, że oddał się Maryi bez reszty! Ukoronowane naszym **TAK** głębokie pragnienie Maryi ogłoszone w Fatimie zostanie ogromnie przyspieszone: triumf Jej Niepokalanego Serca nad ciemnościami, które nas otaczają.

s. Emmanuel Maillard

Ofiarowanie życia

Wizja Piekła

Chmurka czekała na nas, kiedy Anioł zabrał mnie z Raju kierując się w kierunku zachodnim. Miałem wrażenie, że nie „jechaliśmy” długo, kiedy chmura nagle zaczęła się zniżać z zawrotną szybkością do wąwozu. Gdzieś w tej otchłani weszliśmy w ciemność. Po kilku krokach ciemność stała się czarniejsza od czegokolwiek, co kiedykolwiek widziałem. Z otchłani tej ciemności wydobywał się okropny smród, który dusił nas. Zawładnęły mną strach i przerażenie, szybko więc przybliżyłem się do Anioła, jakby oczekując opieki.

Daleko przed nami ukazało się nieskończone morze ognia. Wkrótce przybyliśmy w to miejsce i zatrzymaliśmy się na wysokim murze otaczającym wieczny ogień i rozpacz. **Widok, który roztaczał się przed naszymi oczami, nagle sparaliżował mnie.** Miałem zamknięte oczy i jedyną oznaką życia był zimny dreszcz, który wstrząsał mną co chwilę. Kiedy znów otworzyłem oczy, obaczyłem coś w rodzaju krateru wulkanu, skąd wydostawał się ogromny smród, gorąca ciecz i strasznie duszący płomień. „To morze nie jest jednakowej głębokości” – powiedział Anioł – „Tutaj, gdzie płomień sięga 50 m wysokości, morze jest najgłębsze”.

W tym nieopisanym okropnym widoku zobaczyłem niezliczoną ilość przerażających zwierząt stworzonych do zadawania tortur. Ogromne węże, z jedną bądź kilkoma kręcącymi się głowami podnosiły się zabierając grzeszników do głębin morskich, chwytając ich w żelazny uścisk. Widziałem też inne, jeszcze bardziej przerażające zwierzęta. Z ich krwistych paszcz wystawały nogi,

ramiona i inne części ludzkiego ciała. Pośród nich jak w gnieździe szerszenia, glizdy, skorpiony i inne przerażające, odrażające stwory poruszane niszczącą energią i wściekłością rzucały się dziko na grzeszne dusze. **Wrzaski, przeraźliwe piski i płacze ludzkie rozlegały się wokół.** W tym płonącym morzu, dusze były w beznadziejności i rozpaczały, jak ryba na mieliznie. Z różnych stron atakowane były przez zwierzęta, które gryzły je i rozrywały.

Rozszarpane ciała wciąż składały się w ludzkie kształty. Bardzo bałem się, ale Anioł powiedział abym się nie bał – „**Je-steśmy teraz w piekle**”. Te węże i inne plagi stworzył Bóg i ani ogień ani woda nie mogą ich zranić. Jak widzisz **gryzą i wysysają krew grzeszników. Każdy będzie smażył się w tym ogniu na wieczność.** Widok był tak przerażający, że kilkakrotnie zamykałem oczy. Kiedy już w pewnej chwili nie mogłem znieść tego straszego widoku odwróciłem głowę w stronę ciemności, ale **zobaczyłem tylko okropne monstra z płomienistymi oczami i szeroko otwartymi szczękami.** Rycząc latały wokół nas z zadziwiającą szybkością, a ich piekielny ryk grzmiał jak grzmot.

Anioł wyczuł, że **znajdowałem się na skraju wytrzymałości,** więc powiedział – „**Nie obawiaj się niczego.** Te demony rozdrażnione są przez naszą obecność, ale nie podejść bliżej”. Kontynuował dalej mówiąc: „**Zobaczyłeś Dushan jak śmiertelnicy, którzy nie wierzą w Boga są torturowani.** Tak samo będą **potraktowani ci, którzy Boga odrzucają,** którzy modlą się czcąc fałszywego bożka, oraz ci, którzy widzą bożka w książeczkach oszczędnościowych, domach, willach, kartach, biżuterii, nienormalnym życiu itp. **Będą też wiecznie torturowani ci, którzy wierzą w Boga, ale wstydzą się do Niego przyznać publicznie,** ci, którzy nie szanują rodziców, krewnych, a ci, którzy wybierają grzeszne życie, odrzucając uczciwe, **będą rzućni do ognia;** kłamcy, oszuści, cudzołożnicy, chciwcy, ci, którzy sztydziłi z innych, źli złośliwcy... „**Jeżeli nie chcesz, aby cię spotkał taki los odrzuć grzeszne życie, wypowiadaj się, kiedy powrócisz na ziemię**”.

Wszyscy wskrzeszeni ludzie, których widziałem wcześniej byli teraz zgrupowani. W pierwszej grupie po prawej byli ludzie z jasnymi uśmiechniętymi twarzami. Po lewej stronie była grupa znacznie

większa tych ludzi, z bardzo smutnymi, złymi twarzami. Anioł wytłumaczył mi, że pierwsza grupa, to ludzie, którzy prowadzili porządne życie. Druga grupa w środku to naiwni grzesznicy, za których należy się modlić i czynić w ich imieniu dobre uczynki, aby ich grzechy były przebaczone.

Ci daleko, na lewo, to zatwardziali grzesznicy, którzy wrzuceni zostaną do ognia wiecznego! Wyglądali strasznie, ich ciała pokryte były ranami, węże i glizdy jadły ich zniekształcone części ciała. Ich opuchnięte języki wisiały na zewnątrz ust i nie mogli ich schować. Każdy z grzeszników miał jakiś znak wskazujący na wykonywany zawód, np. piekarze trzymali chleb, kryminaliści, mordercy okrwawione noże, rewolwery itp. Było wielu wstrętnych wyzyskiwaczy, tych, którzy utrzymywali bliższe kontakty pozamałżeńskie, popełniali kazirodztwo itp.

Cudzołożnicy oraz ci, którzy pozostawali w stosunkach pozamałżeńskich mieli powiększone organy płciowe, wiążące aż do ziemi, całe w ropie otoczone glizdami i węzami. To były najstraszliwsze sceny. Wśród największych grzeszników widziałem też wielu duchownych, księży, biskupów, mnichów, zakonnic. Anioł powiedział: „**Nie bądź zdumiony Dushan, oni dobrowolnie zdecydowali się służyć Bogu i podać za Chrystusem, dając dobry przykład innym.** Przysięgali, a później żyli inaczej przysięgając się do tego, a inni ludzie widząc ich złe postępowanie porzucili religię. Pamiętaj Dushan, że oderwanie kogoś od religii jest równie najgorszemu morderstwu. Ci duchowni, którzy przyczyniali się do **porzucenia wiary przez innych, są sądzeni podwójnie.** A ci, za sprawą, których, inni zaczęli wierzyć, otrzymają przebaczenie grzechów. Tak więc widzisz Dushan jak wyglądają grzesznicy i sprawiedliwi. **Tak więc właśnie stawia się na Sądzie Ostatecznym, gdzie będą sądzeni za swoje uczynki**”.

Wśród grzeszników i sprawiedliwych rozpoznałem moich krewnych i przyjaciół, **ale Anioł wkrótce ostrzegł mnie,** abym nikomu nie mówił dokładnie, kogo widziałem, opisując ogólnie wygląd dusz. Po tych słowach Archaniołowie zagrali na trąbkach i widok zniknął. Anioł wytłumaczył mi, **iż w Dniu Ostatecznym, żyjący połączą się ze zmartwychwstałymi i będą wyglądali tak jak oni.** Na ich ciałach będą mieli wypisane złe i dobre uczynki. (cdn)

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Módlmy się za Vickę, która jest w Zagrzebiu na leczeniu ale czuje się lepiej, aby jak najszybciej powróciła do domu.

Oreędzie dla Mirjany z 02.04.2017 r.

„Drogie dzieci, apostołowie mojej miłości, do was należy, aby szerzyć miłość mojego Syna, tym wszystkim, którzy jej nie poznali. Właśnie na was, małe światłości świata, których ja z macierzyńską miłością uczę jak świecić w pełnym splendorze. Modlitwa wam pomoże, gdyż modlitwa was ratuje, modlitwa ratuje świat. Dlatego, moje dzieci, módlcie się, słowami, uczuciami, miłością miłosierną i poświęceniem. Mój Syn pokazał wam drogę. On, który stał się Człowiekiem i uczynił mnie pierwszym kielichem. On, który przez swoją najwyższą ofiarę pokazał wam, jak należy kochać. Dlatego, moje dzieci, nie bójcie się mówić prawdę. Nie bójcie się zmienić siebie i świat szerząc miłość, aby świat ją poznał i pokochał mojego Syna, kochając innych w Nim. Ja, jako matka jestem zawsze z wami. Proszę mojego Syna, aby wam pomógł, by w waszym życiu panowała miłość. Miłość, która żyje, miłość, która przyciąga, miłość, która daje życie. Takiej miłości was uczę, czystej miłości. Do was, moi apostołowie, należy ją rozpoznać, żyć nią i ją szerzyć. Módlcie się sercem za swoich pasterzy, aby z miłością świadczyli o moim Synu. Dziękuję”.

Świecić w pełnym splendorze

Maryja z macierzyńską miłością uczę nas, małe światłości, jak świecić na chory, zagubiony świat w *pełnym splendorze!* Porusza mnie to określenie! Zawiera w sobie tyle treści, że aż czuję się oszołomiona. Uświadamiam sobie, że Maryja mówi do każdego z nas: do was należy, abyście błyszczeli na świat Obecnością czystej Miłości, Którą jest Chrystus, to oznacza emanować wielką godnością i czcią Jego uświęcającej obecności w was! To emanować **Jego Królewską mocą!** Im mniej Go zasłaniacie sobą, tym więcej w świecie chwały, poważania, honoru, i dobrego imienia Tego, Którego nosicie w sobie!

„Zbadaj mnie, Boże, i poznaj me serce; doświadcź i poznaj moje troski i zobacz, czy jestem na drodze nieprawej, a skieruj mnie na drogę odwieczną!” – Ps 139,23-24.

Maryja pragnie, abyśmy nie zasłaniaли swoją grzesznością Jej Syna, Ikony Boga Ojca, to On ma emanować przez nas na innych. Dlatego właśnie nasza Matka uczy nas wewnętrznej gotowości do **poddawania** się zabiegom uwalniania od samych siebie, czemu bardzo sprzeciwia się nasza ludzka natura.

Nikt z nas nie ma wątpliwości, że Maryja chodząc po ziemi, świeciła na cały świat Obecnością Boga w pełnym splendorze! Była i jest – jedynym człowiekiem całkowicie przeźroczystym w Obecności Boga. Gdy Słowo stało się Ciałem w Łonie Maryi, nie było w Niej absolutnie NIC, co mogłoby wykrzywić Światło, Które emanowało z Niej na innych.

Nasza Matka wprowadza nas, apostołów Jej miłości, w stan gotowości do stania się **czystym kielichem** dla świata, **takim** jakim jest Ona sama, *pierwszy kielich, który uczynił Jej Syn, który stał się Człowiekiem*. Stało się to dzięki Wcieleńniu! Im bardziej oczyszczony kielich zwłaszcza od środka, tym większy splendor, chluba i szacunek ze strony świata dla Tego, *który przez swoją najwyższą ofiarę pokazał nam, jak należy kochać*.

Jesteśmy dziećmi Maryi, Ona nigdy nas nie zostawi. Nie ustanie w modlitwie wstawienniczej za nas do swojego Syna. Jest Matką, która niezależnie od naszego zachowania wspiera swoje dziecko i będzie wspierać. Dzieje się tak od momentu naszego poczęcia i będzie trwać do momentu naszego przejścia do Domu Ojca każdego z nas. Maryja wychowuje nas z **macierzyńską** miłością i prowadzi zgodnie z naszym dojrzwaniem. Ona wie, że nie możemy pozostawać na tym samym poziomie duchowym przez całe ziemskie życie!

Kochani Siostry i Bracia! Nasza Królowa nie traktuje nas już jak małe dzieci! Czas poziomu duchowego niemowlęcia minął! Ona patrzy na nas i rozmawia z nami jak z dorosłymi osobami, które już rozpoznają i rozumieją swoją rolę w Planie Zbawienia. Zanim Gospa cokolwiek nam poleci, poprosi, przypomni, czy pouczy, zwraca się bezpośrednio do naszej tożsamości, *Apostołów swojej miłości i jest to nasze Imię w służbie Maryi!*

Maryja jest niezwykłą Matką, jest Oblubienicą Ducha Świętego, dlatego Jej słowa przepięknie są Mądrością. Nasza

Królowa zwraca się do nas „Imieniem”, które określa naszą relację z Bogiem i z innymi ludźmi. Nadane nam Imię wyznacza nam kierunek ziemskiego życia i formuje nasz sposób funkcjonowania w świecie przez zmianę naszego myślenia i reagowania, co pomaga spojrzeć w odpowiedniej perspektywie na powierzone nam zadanie, które Maryja w tym orędziu bardzo precyzyjnie opisuje: (...) *apostołowie mojej miłości, do was należy, aby szerzyć miłość mojego Syna, tym wszystkim, którzy jej nie poznali*. Maryi nie chodzi o wyobrażenie i doświadczenie naszej **ludzkiej miłości**. Ona mówi konkretnie, że chodzi Jej o czystą miłość, to jest taką, jaką pokazał nam Jezus: *Miłość, która żyje, miłość, która przyciąga, miłość, która daje życie! Takiej miłości was uczyć, czystej miłości. Do was, moi apostołowie, należy ją rozpoznać, żyć nią i ją szerzyć...* Ludzka natura wzdryga się przed takim miłowaniem, a jednak Maryja zachęca, abyśmy naśladowali Jezusa, od Niego się uczyli, bo starczy nam łaski: *Proszę mojego Syna, aby wam pomógł, by w waszym życiu panowała miłość. Nie bójcie się zmienić siebie i świat*.

Królowa Nieba i Ziemi bezustannie wprowadza nas z poziomu mentalności sług i wprowadza na poziom tych, którzy już świadomie i dobrowolnie uczestniczą w dziele zbawienia, pomimo lęku, czy niezrozumienia.

To bardzo trudne, nasza ukochana Matko! Ty wiesz Maryjo jak to jest, gdy całe jestestwo wzdryga się i krzyczy z powodu niesprawiedliwości i cierpienia, gdy lęk wstrząsa całym bytem, jak trudno wtedy sprzeciwić się odruchom obronnym. *Pomoże wam w tym modlitwa...*

Tak, Maryjo, modlitwa angażuje nasze usta i język na wołaniu do Źródła naszego Istnienia, aby nie wymawiały destrukcyjnych słów! Modlitwa sercem koncentruje nas na Tym, Który jest Pokojem, wprowadza w stan nasłuchiwania Bożej woli, a to pomaga odciąć się od *swoich myśli i wyobrażeń. Przystajemy szukać swoich rozwiązań, już nie szukamy sił i rozwiązań w sobie... Jezus jest w stanie pokazać nam wtedy Swoją perspektywę, a to zmienia wszystko!*

Maryja o tym wie, dlatego mówi do nas: (...) *moje dzieci, módlcie się, słowami, uczuciami, miłością miłosierną i poświęceniem. W ten sposób modlitwa uratuje was i świat*. Niech się tak stanie. Amen.

Bogumiła

Serwis Rodzinny



Pamięci ks. prof. dr
Tomislava Ivancicia

Moje uzdrowienie

Muszę przyznać, że wszystko to, co osiągnąłem w życiu, osiągnąłem wtedy, kiedy powiedziałem Jezusowi: *jestem gotowy być wspانياłym duchownym, jestem gotowy być wspانياłym teologiem, jestem gotowy być wspانياłym profesorem teologii, jestem gotowy być wspانياłym badaczem, świętym, człowiekiem*.

Kiedy byłem na parafii jako młody ksiądz chciałem być dobrym proboszczem. Zwierzchnicy jednak powiedzieli mi, że muszę studiować w Rzymie, że muszę być profesorem. Zawsze bałem się kurzu na książkach, ale musiałem zostać profesorem.

Wtedy na Uczelni wybrali mnie dziekanem. Powiedziałem, że nie jestem do tego stworzony, nie jestem takim wielkim teologiem, a Bogu mówiłem *chcę być*. Wtedy wybrali mnie nawet Rektorem Uniwersytetu w Zagrzebiu, jest to najstarszy Uniwersytet w Chorwacji, co było niewiarygodne. Od 1939 r. nasz Wydział nie miał ani jednego Rektora Uniwersytetu w Zagrzebiu a są 32 Wydziały.

2001 r. zaledwie jak wyszliśmy z komunizmu, wtedy w Chorwacji ponownie wybrano władzę, która wywodzi się z komunizmu, i wtedy koledzy wybrali mnie na Rektora, co było niewiarygodne. Potem Papież wybrał mnie na swojego teologa spośród 30 teologów na świecie. Po pierwszej kadencji, tej na którą mianował mnie Jan Paweł II, Benedykt XVI przedłużył ją na kolejne 5 lat. Nigdy nie czułem się takim genialnym, wielkim, teologiem ale koledzy na Uczelni mówili mi: *my wiemy lepiej od Ciebie, kim jesteś*.

Powtarzam, tak działo się dlatego, że zawsze mówiłem: *Jezu jestem gotów być tym, kim Ty chcesz abym był*. Jezus chce tylko najlepszych, najwspanialszych, nieprzeciętnych. Tylko pokorny człowiek może powiedzieć: *jestem gotów być doskonałym*. Wtedy cały twój organizm współpracuje z tobą, ponieważ czuje, że ty decydujesz, że on musi słuchać.

W 1969 r. w Monachium zdiagnozowano u mnie raka trzustki. Powiedzieli mi, że umrę za 2 miesiące, że nie ma na to żadnego lekarstwa. Trzy dni walczyłem

z tym. Modliłem się jak nikt. **Obiecywałem Bogu**, że: – codziennie będę modlił się przynajmniej po 2 godz.; – 3 dni w tygodniu będę pościł, nie będę nic jadł ani pił; – przez 10 lat będę chodził na pielgrzymki 50 km w jedną i w drugą stronę. I nic nie pomogło. Napisałem do swojego kardynała Kuharicia, że lekarze mówią, że umrę za 2 miesiące. On mi odpisał: *Drogi Wielbny, jeśli już musisz umrzeć, niech wasza śmierć będzie jako ofiara z korzyścią dla naszej diecezji*. Tak odpisał. Poszedłem w szpitalu do jednej siostry i opowiedziałem jej o tym. Ona odpowiedziała: *tak, już nie ma ratunku*. Poszedłem do spowiedzi, aby zrobić rachunek sumienia z całego życia i spowiednik mówi: *tak, nie ma ratunku*.

Co mnie uratowało? Trzeciego dnia wieczorem około 22 godz., wzięłem Ewangelię wg św. Marka i przeczytałem: *kto chce ocalić swoje życie straci je, a kto straci ten je ocali, kto idzie za Mną niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladowuje*. Tamtego wieczora zrozumiałem jak mogę wyzdrowieć. Kto straci swoje życie ocali je. Tamtego wieczora ok. 22 rozmyślałem o tym tekście i wtedy leżąc w łóżku powiedziałem: *Panie Boże oddaję Ci moje życie. Jestem gotów umrzeć*.

Powiedziałem to głęboko, szczerze, tak zdecydowanie i wtedy byłem najszczęśliwszym człowiekiem na świecie. Odczułem, że nie ma już Nieba ani Ziemi, jest tylko Niebo. Już widzę Matkę Bożą i mówię: *Jezusie przyjdę już wkrótce*. Tak się cieszyłem z Nieba i czułem, że życie już dla mnie się wypełniło. I tak wróciłem spokojnie do Rzymu i czekałem na swoją śmierć.

Czekałem miesiąc i nie było śmierci. Po 2 miesiącach nic. Pomyślałem, że może śmierć się rozchorowała na grype. 3 miesiące nie ma. Po 5 miesiącach nawet przybyłem na wadze i dalej kontynuowałem swoją pracę. Tak to było w roku 1969. **To była dla mnie lekcja, której teologia nigdy nie potrafiła mi dać**. Każde zdanie Pisma Świętego uzdrawia a nie zabija.

Kto straci swoje życie dla Mnie – teraz w pełni to rozumiałem, że traci się swoje źle planowane życie, a przyjmuje to nowe życie, które daje Bóg. We mnie zmarł ten stary, grzeszny, niewierny człowiek. Miałem wtedy tyle zaufania, tyle wiary w Jezusa. Powiedziałem Mu: *a niech umrę, wiesz że będzie dobrze* i ta wiara przyniosła mi zdrowie. Teraz będę żył do 137 roku życia (brawa). Znam szereg ludzi, którzy przyjmując wiadomość o swojej śmierci wyzdrowieli. Ewangelia i w ogóle

Nowy Testament są zasadą ducha i dlatego paradoksalnie na racjonalnym, psychicznym poziomie kiedy mówię umrę, to znaczy, że umrę, ale na poziomie duchowym nie. To znaczy umrę dla grzechu, ale narodzę się nowym życiem.

Czytajcie Ewangelię, bo jest to Dobra Nowina i długo będziecie żyć. Na zawsze. Dzisiaj przed snem powiedzcie sobie: *Jezusie jestem gotów być wspaniałym, świętym człowiekiem, kobietą*. Obserwujcie co dzieje się z wami. Przychodzi, wstępuje w was jakaś lekkość a ustępuje niewiara i zło. Pozostańmy jeszcze w ciszy i dziękujemy Panu Jezusowi za ten wieczór, długo wytrzymaliście, dziękuję. Spróbujcie rozważyć co dzisiaj wieczorem szczególnie cię dotknęło, przemówiło do ciebie, co cię poruszyło? Zabierz ze sobą to słowo i wprowadź je w czyn, do swojego życia. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen. Niech was błogosławi Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Amen

Modlitwy

ANIOLA Z FATIMY

Modlitwa dla uwielbienia Trójcy Przenajświętszej

Trójco Przenajświętsza,
Ojcze, Synu i Duchu Święty.
W najgłębszej pokorze cześć
Ci oddaję i ofiaruję Tobie
Przenajdroższe Ciało i Krew,
Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa
obecnego na ołtarzach całego świata
jako wynagrodzenie za zniewagi,
świętokradztwa i obojętność,
którymi jest On obrażany.
Przez nieskończone zasługi
Jego Najświętszego Serca,
i przez przyczynę
Niepokalanego Serca Maryi
proszę Cię o łaskę nawrócenia
biednych grzeszników.

Modlitwa wynagradzająca po Komunii świętej

O Boże mój, wierzę w Ciebie
uwielbiam Ciebie, ufam Tobie
i miłuję Ciebie z całego serca.
Proszę Cię o przebaczenie dla tych,
którzy w Ciebie nie wierzą,
Ciebie nie uwielbiają,
Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.

Od Redakcji

1 maja ks. Andrzej Maciołek – posługujący w Medziugorju i o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie **6.05.** w intencji Prezydenta i Ojczyzny a **25.05.** w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzielo” Echa – będą sprawować ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

WYJAZDY 2017 MEDZIUGORJE

– Pielgrzymki bez turystyki

- **24.05–06.06.** – **Pobratymstwo, samolotowa, 519057937**
- **18–27 czerwiec** – **36 Rocznica Objawień**
- **20–28 wrzesień** – **II Rekolekcje w „Magnificat” u Marii Pavlović z uwzględnieniem 23.09.** – **noc na Pdbro dla chętnych**
Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620 (tylko wyjazdy).

Ognisko Bożego Pokoju k/Suchcic powiat Ostrołęka **zaprasza na rekolekcje „W szkole Maryi”:** **01–09.07** – ogólne dla wszystkich, **15–23.07** – dla ojców i ich synów, **12–20.08** – dla matek samotnie wychowujące dzieci wraz z nimi.

Zgłoszenia: tel. 515190604, 510696934, e-mail: ogniskobozegopokoju@gmail.com; www.ogniskobozegopokoju.pl
Serdecznie zapraszam – o. E. Śpiołek

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – **serdecznie Bóg zapłać za ofiary.**

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarce, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz
**„Echo Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar**